PRZEGLĄD

ETNOGRAFICZNO-HISTORYCZNY I LITERACKI,

poświęcony badaniom Polski i krajów sąsiednich.

Ethnographisch-Geschichtliche und Litterarische
REVUE
von Polen und den Angrenzenden Ländern

REVUE
Ethnographico-Historique et Littéraire,
concernant la Pologne et les Pays Limitrophes

Nr. 3. Kraków, 5 kwietnia. Rok 1875.

Przegląd Etnograficzno-historyczny i Literacki z mapkami Jeograficzno-Etnograficznemi i Tablicami Statystycznemi, wychodzi pod przewodnictwem naukowém profesora **F. H. Duchińskiego**, w trzech Językach, dwa razy na miesiąc, każdego 5go i 20go

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie
Miejscowa w Krakowie	Złr. 12.—	Złr. 6.—	Złr. 3.—
W państwie Austryacko-Węgierskiem .	„ 12.80	„ 6.40	„ 3.20
Pocztą do Niemiec	24 Rm.	12 Rm.	6 Rm.
„ Francyi	32 frk.	16 frk.	8 frk.
„ Szwajcaryi	28 „	14 „	7 „

Cena pojedynczego Nru 60 centów.

Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę, nadsyłać franco do Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Etnograficzno-historycznego i Literackiego w Krakowie.

Listy nie frankowane, nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się.

Przedpłatę przyjmuje w Krakowie Redakcya i Administracya tego „Przeglądu“ ulica Straszewskiego Nr. 5, i księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Rynku Głównym, oraz w Wiedniu: Sallmayer et Comp; — w Peszcie: L. Aigner; — w Pradze: F. Tempsky; — we Lwowie: J. Milikowski; — w Lipsku: F. A. Brockhaus; — w Berlinie: Behr's Buchhandlung B.; — w Poznaniu: J. K. Żupański; — w Paryżu: F. Klincksieck, rue de Lille 11; — w Szwajcaryi w Zurychu: Orelli i Füssli.

Die „**Ethnographisch-Geschichtliche uud Litterarische Revue**“ unter der Mitwirkung Professor **F. H. Duchiński**'s erscheint 2 mal im Monat d. i. jeden 5ten und 20ten in Drei **Sprachen**, nebst Geographisch-ethnographischen Karten und statistischen Tabellen.

Pränumerations-Preise:

1 Nummer	Ein Jahr.	Halbjr.	Viertel
Für Krakau . , ...	fl. 12.—	fl. 6.—	fl. 3.—
„ Oesterreich-Ungarn mit Postversendung	„ 12 80	„ 6 40	„ 3.20
„ Deutschland „ „	24 Rm.	12 Rm.	6 Rm.
„ Frankreich „ „	32 frk.	16 frk.	8 frk.
„ Italien „ „	30 Lire	15 Lire	8 Lire
„ Schweiz „ „	28 frk.	14 frk.	7 frk.

Preis der einzelnen Nr. 60 kr.

Geldsendungen und Postanweisungen für Pränumeration ersucht man *franco* an die *Redaktion et Administration* der „*Ethnographisch-Geschichtlichen und Litterarischen Revue*“ in Krakau Ulica Straszewskiego Nr. 5. einzusenden. *Unfrankirte* Briefe werden nicht angenommen. Eingesendete *Manuscripte werden* nicht retourirt.

Man Pränummerirt:

In Krakau: in der *Redaktion und Administration des Blattes* ulica Straszewskiego Nr. 5. sowie bei Hr. S. A. Krzyżanowski Buchhandl. Ringplatz. *In Wien:* Sallmayer & Co. Buchhändler. *In Pesth:* L. Aigner Buchhändler. *In Praj:* F. Tempsky, Buchhdl. *In Lemberg:* J. Milikowski Buchhdl. *In Leipzig:* F. A. Brockhaus, *In Berlin:* Behr's Buchhandlung B.. *In Posen:* J. K. Żupański Buchhdl. *In Paris:* F. Klincksieck Rue de Lille, 11., *In Zurich:* H. H. Orelli & Füssli Buchhandlung.

Revue Ethnographico-Historique et Littéraire, publiée sous les auspices de *M. le Professeur* **F. H. Duchiński** parait en trois langues, deux fois par mois le 5 et le 20 de chaque mois, accompagnée de cartes géographico-ethnographiques et tables Statistiques, On s'abonne à Paris: Librairie Friedrich Klinksieck Rue de Lille, 11.

Treść przedmiotów,

zawartych w Nr. III. Rrzeglądu Etnograficznego.

Inhalt der III. Nummer der „Revue“

Sommaire du III. Numéro.

I.

Gdy pierwszy numer pisma naszego wyszedł, recenzye w dziennikach polskich, a szczególnie w *Czasie* z żywym naciskiem podały do wiadomości publicznéj, jakoby *Przegląd Etnograficzno-Historyczny,* wyłącznie zajmował się pracami na polu badań etnograficznych Profesora Duchińskiego; zarazem z rzeczonych recenzji można było wnosić, że pismo nasze jedynie za inicjatywą Szanownego Profesora Duchińskiego wychodzi; wyrażono także. kilkakrotnie w wyżwspomnianych recenzjach, że prawdy historyczne, których upowszechnienie jest zadaniem głównėm pisma naszego, są *teorjami* pochodzącemi z ducha twórczego Profesora Duchińskiego, przywiązanemi niejako li do osoby Szanownego Profesora. Aby więc swoich *teorji* i *polemik* przed areopagiem świata uczonego bronić. piszą niektórzy, Profesor Duchiński stał się wyłącznym wydawcą *Przeglądu Etnograficzno-Historycznego.*

Wobec tego niewłaściwego zapatrywania się ze strony opinii, która w pismach publicznych odgłos znajduje, czujemy się obowiązani oświadczyć: że wydawnictwo *Przeglądu Etnograficzno Historycznego* wzięło początek swój w skutek dobrych chęci kilku Polaków, mających gorące przywiązanie do Ojczyzny, a zarazem będących miłośnikami *prawd,* które na polu historyi systematycznemu ulegają fałszowaniu; — aby te prawdy upowszechniać i uczynić je przystępnemi o ile możności każdemu; a główniе, aby owe prawdy do wykładów w szkołach były wprowadzone.

Z taką więc intencją udaliśmy się do uczonego, którego głęboka nauka i wytrwałość żelazna na polu badań historyi, jeografii, i dotąd tak mało znanéj, etnografii, ogólne ze strony zdumionéj Europy wywołały uznanie; — do Szanownego Profesora Duchińskiego, który jest chlubą i zaszczytem Polski, — do Niego udaliśmy się z prośbą, by dobre chęci nasze wsparł bogatém źródłem wiedzy i nauki swojéj. Profesor Duchiński wysłuchał nas, a widząc, że miłość ojczyzny i prawdy nami powoduje, przyjął ofiarowane mu przez nas przewodnictwo naukowe. Profesor Duchiński nie tworzył dowolnych systemów, lub teoryj jeograficzno-etnograficznych. Utworem siły twórczéj jego umysłu, są zasady historyjozoficzne. Co do zasad jeograficzno-etnograficznych opiera się on sam na zasadach naukowych dobrze przed nim znanych, jak to widać z pism jego i z naszego *Przeglądu*. Niewiedza i zła wiara, nie przestają przecież wołać, że teorje owe są wynalazkiem Profesora Duchińskiego!

Słusznie bardzo dzienniki podniosły, że tłómaczenie w piśmie naszém na język francuski i niemiecki, nie są dosłowném oddaniem treści polskiéj, lecz konstatujemy, że to nie jest wynikiem przypadku, owszem jest to systemem publikacyi naszéj, tj., że posługujemy się w różny sposób materyjałami, które posiadamy. Zdarza się, że nasze artykuły są mniéj więcéj jednobrzmiące we wszystkich trzech językach; lecz często bywa także, że dajemy w jednym z trzech języków tylko treść artykułów, które w innych językach detalicznie są przedstawione, jednem słowem, że Redakcyja powoduje się w rozkładzie artykułów, odnośnie do reprezentantów językow, których artykuły wspomnione mniéj lub więcéj zajmować mogą. *Red.*

I.

Quelques journaux ont fait la remarque que notre *Revue* ne présente pas les mêmes articles, dans les trois langues, dont elle se sert. Nous croyons devoir prévenir nos lecteurs, que ce n'est pas un hasard, mais le *système* de notre publication, c'est-à-dire que nous nous servons de différentes manières des matériaux, que nous possedons, en trois langues. Il arrive que nos articles sont plus ou moins les mêmes dans les trois langues, mais souvent aussi nous ne présentons dans une des trois langues que les résumés des matières traitées, avec plus de détails dans les autres langues; enfin il arrive que nous ne développons les faits que dans une seule des trois langues. La rédaction se dirige dans la distribution des articles, d'après le peuple auquel elle s'adresse. *La Rédaction.*

I.

Die Bemerkung, welche wir in einigen Zeitungen finden, dass die deutschen und französischen Uebersezungen in unserem Blatte, nicht wortgetreu dem polnischen Texte entsprechen, ist sehr richtig; wir konstatiren jedoch, dass diess nicht etwa einem Zufalle zuzuschreiben ist; es ist diess im Gegenteil unser *System*, d. h., dass wir unsere Stoffe in drei Sprachen verschiedenartig verwenden, ohne hiebei den Geist oder den Sinn des Stoffes selbst, auch nur im Geringsten zu alteriren. Es geschieht zuweilen, dass unsere Artikel bis auf geringe Unterschiede in allen drei Sprachen gleichlautend sind, aber oft ereignet es sich, dass wir in einer Sprache blos eine gedrängte Uebersicht der behandelten Stoffe folgen lassen, welche wir ausführlich in den anderen zwei Sprachen auseinandersezen; die Redaktion wird eben in der angeregten Verfassung der Artikel vom Interesse geleitet, welches die Representanten der Sprachen, welchen diese Artikel geschrieben sind, in mehr oder weniger haben können. *Die Redaktion.*

II.

Dzienniki Petersburskie i Warszawskie ogłosiły co następuje:

„*Mapa etnograficzna narodowości słowiańskiej.* Na posiedzeniu Petersburskiego Oddziału Słowiańskiego Komitetu dobroczynności, w dniu 26 stycznia 1875 r., oznajmione było, jak podaje dziennik *Golos*, że przez decyzyę naukowego komitetu Ministerstwa Oświecenia Publicznego postanowionem zostało: „Wydaną przez petersburski oddział słowiańskiego komitetu dobroczynności mapę etnograficzną narodowości słowiańskiej (S. Petersburg 1874 r.) zalecić gimnazyom i innym zakładom naukowym Ministerstwa Oświecenia Publicznego, do bibliotek zasadniczych i bibliotek dla uczniów.“ Przytem odczytany został następujący wypis z protokółu naukowego komitetu Ministerstwa Oświecenia Publicznego z 9 grudnia 1874 r., Nr. 476, o pomienionej mapie: „Byłoby pożądanem, żeby nauczyciele historyi i jeografii używali tej mapy w III klasie przy wykładzie jeografii Grecyi, Turcyi, Austryi i Niemiec, i w IV klasie przy wykładzie historyi powszechnej i ruskiej.“

„Przytem Prezes oddziału nadmienił, że mapa etnograficzna narodowości słowiańskich, wydana w 1000 egzemplarzy, prawie jest rozprzedana i że przewidywane są nowe, znaczne jej żądania; w skutku czego wyjednywa się upoważnienie zebrania do przystąpienia do nowego wydania pomienionej mapy z dołączeniem do niej tablic statystycznych, umyślnie do tej mapy ułożonych przez A. S. Budiłowicza. Postanowiono przystąpić do nowego wydania mapy i tablic i udzielić na ten przedmiot z funduszów oddziału potrzebną sumę pieniężną.“

Postępowanie Ministerium Oświecenia Petersburskiego na rzecz realizacyi Panslawizmu w Austryi, w Węgrzech, w Turcyi i u Słowian pod panowaniem niemieckiem, było wiadomem w Europie od r. 1840 t. j. od czasu kiedy Gabinet Petersburski oświadczył publicznie, urzędownie, że uważa Panslawizm jako drugą pobudkę swojej polityki wewnętrznej i zewnętrznej; bowiem dotąd jeszcze *prawosławie* uważał za jedyną taką pobudkę. Wystąpienie publiczne, urzędowe Gabinetu Petersburskiego w r. 1840 było następstwem idei przymierza Francyi z Caratem jako realizatorem Panslawizmu, na ruinach Prus, Austryi, Węgier i Turcyi (zob. Przegl. Nr. 1. Str. 42). Takie wdanie się Caratu na rzecz Panslawizmu, co znaczy w gruncie, na rzecz Komunizmu (bo Panslawizm może być tylko moskiewski, a żywioł moskiewski nie może rozwijać jak tylko komunizm, (zob. wiele ustępów w poprzednich i następnych Nrach Przeg.); takie mówimy publiczne wdanie się Caratu, przy błędnych opinjach o słowianizmie Moskali, przyczyniło się najwięcej, do wzmocnienia nieporozumień między ludami słowiańskimi a Madziarami, Niemcami, Rumunami, Grekami i t. d. Niedopuścił Carat do tego, aby narody te porozumiały się z sobą na polu spokojnej dyskussyi i wzajemnych ustępstw. Gabinety europejskie walczyły o pierwszeństwo uznania w Caracie realizatora Panslawizmu, każdy z niechęcią, ale jakby pędzony jakimś ślepem przeznaczeniem! Inaczej czuły i myślały narody.

Narody europejskie nieumiały sobie zdać sprawy z całej rzeczy; ale wiedzione uczuciem godności obrażonej, rzuciły się, jak zwykle, do broni zemsty i wywarły ją na swoich Gabinetach. Uczucie poniżenia w obec Caratu było w rzeczy samej główną przyczyną rewolucyj wybuchłych razem na wszystkich kończynach Europy w r. 1848. Któż w ówczas najjaśniej rzecz rozumiał i przedstawiał Europie? oto Polacy, Czesi i Papież Pius IX. Polakom wołającym przeciwko Caratowi przestano ufać. Pius IX musiał ustąpić z pola walki; zaniechał myśli tworzenia legionu polskiego (zob. „Przegląd" Nr 2gi Str. 42). Okrzyk Czechów wołających do Europy, że Carat jest główną przyczyną ich nieszczęść (zob. Przeg. Nr 2. Str. 29) był jedynym wielkim ciosem jaki Carat uczuł najboleśniej. To też Carat tak pokierował interesa, że pierwszy Kongres Słowiański w Pradze, Kongres, który głównie był skierowanym przeciw Moskwie, a nie przeciw Austryi, został rozpędzony; a gdy Czesi przyklasnęli Towarzystwu Włosko-Słowiańsko-Turyńskiemu, którego głównym celem była realizacja myśli Czechów, wszyscy publicyści czescy poszli do więzienia, zawsze w skutek działań caratu (zob. Nr. 1. Przeg. Str. 16).

Odtąd przestraszeni Czesi zaczęli upadać moralnie i oto w r. 1860, widzimy Polackiego jadącego do Nicy (zob. Nr 1szy Przeg. Str. 5).

W ówczas rozwijała się już silnie myśl przymierza gabinetu Pruskiego dążącego do połączenia Niemiec

---

II.

Vorschlag, welchen die Redaktion den Herren Unterrichts-ministern in Oesterreich-Ungarn und insbesondere der k. k. Akademie der Wissenschaften dem Unterrichtsrathe der öffentlichen Schulen in Galizien und der Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften in Posen, ergebenst unterbreitet.

Die Petersburger und Warschauer Zeitungen enthalten folgende Bekanntmachung:

„*Ethnographische Karte der slavischen Nationalität.* Der „Gołos" berichtet, dass in der Sizung des Petersburger slavischen Wohltätigkeits-Comités am 26. Januar l. J. bekannt gemacht wurde, dass das Unterrichts-Ministerium in Petersburg beschlossen hat: „Die durch das slavische Wohltätigkeits-Comité herausgegebene *Ethnographische Karte der slavischen Nationalität* (S. Petersburg 1874) für den Schulgebrauch in den Gymnasien, sowie in anderen Bildungsanstalten des Ministeriums des öffentlichen Unterrichtes, endlich für die maasgebenden Bibliotheken zu bestimmen und zu empfehlen." Zugleich wurde dortselbst folgende Stelle aus dem Protokolle des Wissenschaftlichen Comité's des Ministeriums für den öffentlichen Unterricht d. dto 9. Dezember 1874, Nr. 476 in Bezug auf die erwähnte Karte verlesen: „Es ist zu wünschen, dass die Lehrer der Geschichte und der Geographie *die besagte Karte* in der III. Klasse bei ihren Vorträgen über die Geographie Griechenlands, der Türkei, Oesterreichs und Deutschlands und in der IV. Klasse bei den Vorträgen der Allgemeinen und der Geschichte Russlands, in Anwendung bringen."

„Der Präsident des Eingangs erwähnten Comités fügte noch hinzu, dass die *Ethnographische Karte der slavischen Nationalität* in 1000 Exemplaren erschienen ist, welche beinahe gänzlich ausverkauft wurden, so dass man beschlossen hat, eine neue Auflage zu veranstalten unter gleichzeitiger Beifügung, eigens zu diesem Zwecke von A. S. Budiłowicz zusammengestellter statistischer Tabellen. Man beschloss demnach, die nöthigen Fonds zu der neuen bezeichneten Auflage dieser Karte sammt Statistischen Tabellen, zu bewilligen."

Das Vorgehen des Petersburger Unterrichtsministeriums zu Gunsten der Verwirklichung des Panslavismus in Oesterreich, Ungarn, der Türkei und unter den Slaven, welche sich unter deutscher Herrschaft befinden, ist bereits in Europa im J. 1840 bekannt geworden d. h. seit das Petersburger Cabinet offiziell und öffentlich die Erklärung abgab, dass es die panslavistische Frage als zweiten Hauptbeweggrund seiner inneren und auswärtigen Politik betrachte, denn dazumal behandelte dieses Cabinet die Orthodoxie als ersten Motor seiner Politik. Dieses offizielle öffentliche Auftreten des Petersburger Cabinetes im J. 1840 war

z Caratem jako realizatorem Panslawizmu, z pożytkiem obu stron umawiających się. Widzieliśmy że już w r. 1840 (zob. Przeg. N. 2. Str. 42) gabinet berliński okazał publicznie myśl i dążenie swoje do zjednoczenia Niemiec t. j. w roku projektu Thiersa o przymierzu Francyi z panslawizmem. W roku 1848 projekt przymierza niemiecko-panslawistycznego był insinuowany przez Carat liberałom centralistom niemieckim, i był przez nich mile przyjętym. Ale dopiero od roku 1860, ideje te zaczęły się rozwijać w opinii publicznej, kiedy Carat dostrzegł, co było łatwem, że Cesarz Napoleon III myśli o realizacyi planu Sullego i Henryka IV: sfederowania czyli rozbrojenia Europy. Projekt ten wyszedł na jaw w 1866 r. (zob. Przeg. Nr 1. Str. 43).

Dalszy rozwój idei jest krótki. Prusy zręcznie skorzystały z protekcyi jaką dał Napoleon III wyjaśnieniom pytań o słowiańszczyźnie, wyjaśnieniom, którego wynikiem głównym było przywrócenie do wykładu szkolnego zasady naukowej dokładnie wyświecowej w wieku XVIII t. j. uznanie Moskali za obcych Słowianom i reszcie ludów europejskich z charakteru cywilizacyi z tradycyi historycznych, a nawet i z pochodzenia. Rząd i opinija publiczna w Moskwie, tak zrozumiały publikacje dzieł Viquesnela o Słowiańszczyźnie pod opieką ministerjum w latach 1860 - 63; zalecenie profesorom przez Ministerjum Oświecenia rozpatrzenie pytań o Słowiańszczyźnie w r. 1863; Cyrkularz La Valetta w r. 1866, zmianę w r. 1868 prawa Thiersa z r. 1840 co do pojęć o słowiańszczyźnie; naostatek projekt wyłączenia historyi Rusi z historyi Moskwy do wieku XIV, projekt podany przez Ministerjum Oświecenia do rozpatrzenia Komissyi złożonej z inspektorów szkół, którzy tę reformę uznali za słuszną i zalecili Radzie wychowania publicznego. Ten ostatni fakt mało znany publiczności europejskiej, ale doskonale znany gabinetom berlińskiemu i petersburskiemu, był najstraszliwszym ciosem jaki Francja napoleońska i demokratyczna (bo demokraci gorąco poparli myśl owych reform co do Słowiańszczyzny), zadała panslawistycznym zachciankom Caratu. Przedstawienie Komissyi jeneralnych Inspektorów szkół co do wyłączenia historyi Rusi z historyi Moskwy, miało miejsce na kilka tygodni przed wniesieniem pytania, o danie tronu Hiszpańskiego Hohenzollernom. (1)

(1) Pytanie o wyłączenie historyi Rusi z historyi Moskwy, do wieku XIV było wzniesione w formie prośby do Senatu przez jednego z gorliwych Napoleonistów p. Kazimierza Delamarre, jednego z sekretarzy Towarzystwa Jeograficznego paryskiego o którego reformach, co do podziału Europy pod względem geograficznym i etnograficznym, szczegóły są nam znane (zob. Przeg. Nr. 2. Str. 44). Godnem uwagi, że pan Thiers doskonale znał główny plan Cesarza Napoleona III co do Moskwy. Z boleścią widział rujnowane przez Napoleona zasady naukowe przymierza Francyi z Caratem realizującym panslawizm, na ruinach Prus Austryi, Węgier i Turcyi; niepodobna przypuścić, aby ten mąż stanu, niewidział i wyrabiającej się idei przymierza Niemiec połączonych z panslawizmem. A oto widzimy

die Folge der Idee einer Allianz Frankreichs mit dem Zarat, welch' Lezteres die Errichtung eines panslavistischen Reiches auf den Trümmern Preussens, Oesterreich-Ungarns und der Türkei representirte (siehe N. 2, Seite 40—42 der *Revue*.

Solches, den Panslavismus, eigentlich den Kommunismus, bezwekendes Handeln, seitens des Zarates (den der Panslavismus ist nur in moskowitischem Sinne denkbar und das moskowitische Element ist nur im Stande, den Kommunismus zu entwickeln (siehe mehrere Stellen in den früheren und künftigen Nummern der *Revue)*, so ein öffentliches Vorgehen des Zarates, wiederholen wir, Angesichts der irrigen Auffassung seitens der Moskowiten in Bezug auf das Slaventum, beförderte am meisten die Missverständnisse zwischen den slavischen Völkern einerseits; und den Magiaren, Deutschen, Rumänen, Griechen u. s. w. andererseits. Das Zarat trug eifrigst Sorge, damit diese Völker zu keiner Verständigung auf dem friedlichen Wege einer ruhigen Discussion und gegenseitiger Concessionen gelangen mögen. Die europäischen Cabinete bemühten sich um die Wette, den ersten Rang, im Anerkennen des Zarates, als den Repräsentanten des Panslavismus zu erlangen; zwar geschah dieser Wettkampf eigentlich mit innerem Widerwillen, allein es schien, als ob die diesbezüglichen Cabinete von einem dunklen Verhängniss getrieben würden.

Die Völker Europas, konnten sich keinen klaren Begriff über das oberwähnte Vorgehen machen, aber in einem allgemeinen Gefühl der beleidigten persönlichen Würde, griffen sie zu aktiven Repressalien. Denn die Eniedrigung vor dem Zarate, war die Hauptursache der an allen Enden Europas stattgehabten Umwälzung im J. 1848. Damals waren es die Polen, Czechen und Papst Pius IX., welche die Sachlage richtig auffassten. Die Polen verloren jedoch an Glaubwürdigkeit, weil sie offen ihre Stimmen gegen das Zarat erhoben. Pius IX. masste der Macht der Verhältnisse Rechnung tragen und war hiedurch gezwungen, die Bildung von polnischen Legionen aufzugeben (siehe Nr. 2. der *Revue*, Seite 40). Der, seitens der Czechen an Europa gerichtete Ruf, dass das Zarat allein die Ursache ihres Unglückes sei (siehe Nr. 2 d. *Revue* Seite 29) war der empfindlichste Schlag, welchen das Zarat erfuhr. Desshalb richtete dasselbe die Sachen derart ein, dass der erste Kongress in Prag, welcher eigentlich gegen Moskowien und nicht gegen Oesterreich gerichtet war, schleunigst auseinandergetrieben wurde; und als die Czechen dem Turiner Italienisch-Slavischen Verein, dessen Hauptaufgabe die Durchführung der Idee der Czechen war, diesem Verein Beifall zollten, da mussten in Folge der Machinationen des Zarates, sämmtliche Czechische Publizisten ins Gefängniss wandern (siehe N. 1. der *Revue*, S. 16).

Seitdem sehen wir, dass die Czechen die Köpfe hängen liessen und wir erbliken Palacky, welcher im J. 1860 nach Nizza fährt. (1)

(1) Die Czechen begannen erst seit dem J. 1860 Oposition, gegen die, durch Professor Duchinski angeregten Reformen, zu ma

Mamy prawo spodziewać się, że sędziowie *Przeglądu* naszego, wiedzą również, jaki jest dzisiejszy stan rzeczy, co do punktów które podnosimy. Gabinet petersburski nie mówi już półgębkiem; ale jasno otwarcie wydaje walkę *cywilizacyi europejskiej*, roznosząc ideję panslawizmu t. j. panmoskwicizmu lub kommizmu. Bo już też reprezentant ludu moskiewskiego niemoże być Apostołem pojęć europejskich, o prawach indiwiduów! Pytanie więc jest, gdy wszyscy wiemy jaki jest stan rzeczy, co robić! co robić wobec nacisku na całą Europę ze strony instytucyi Caratu, nacisku, który tak silnie jest prowokowany przez dzisiejszą Francję, przez Włochy, przez tak przeważną część Niemców, przez Angliją a nawet przez Zjednoczone Stany Ameryki! *Mapa Etnograficzna narodowości słowiańskiej;* (uważamy dobrze sam tytuł: „**narodowości słowiańskiej**)," nie jest owocem pomysłu kilku, kilkunastu, kilkudziesięciu indiwiduów! Sam Carat wziął ją pod swoją opiekę. Pytanie więc ważne: co robić?

Nikt, spodziewamy się, niewyrządzi nam niesprawiedliwości, żądając abyśmy dawali rady wojenne lub polityczne. Wszystkie tu przeciwdziałania polityczne lub wojenne nie mają znaczenia! Największe nawet tryumfy polityczne i wojskowe, jakie tylko przypuszczać mogą przeciwnicy panslawizmu i komunizmu, byłyby połowicznym tylko tryumfem t. j. właściwie nie tryumfem.

Pytanie jest czysto naukowe, i nauka tylko może je roztrzygnąć w sumieniu ludów najwięcej interesowanych. Siła na którą przeciwnicy panslawizmu liczą najwięcej t. j. wojsko, ulega także wpływowi silnej propagandy panslawistycznej i kommuistycznej. Ideje panslawizmu panują we wszystkich szkołach Austryi i Węgier! Oto gdzie potrzeba zacząć reformy radykalne. Zaraza instytucyi Caryzmu już opanowała nawet wielkich myslicieli. w całej Europie. Widoczna to w pogardzie, z jaką mówią i piszą o Austryi i Węgrzech, że mają aż 9 języków rządowych t. j. że złożone są z tyluż narodowości. Tymczasem państwa te reprezentują dziś najlepiej geniusz ludów Aryjskich, właśnie z powodu *decentralizacyi* t. j. uszanowania wyrobu osobistości. Społeczeństwa więc składające Austrją i Węgry są najwięcej przygotowane jako materjał do wyrobu nietylko oporu, ale do walki w Austryi przeciw instytucyi Caratu którego kommunizm jest główną cechą.

Chcielibyśmy aby zwrócono szczególną uwagę na wykłady po szkołach, Historyi Powszechnej! Tu potrzeba kardynalnych reform, mianowicie reform etnograficznych. Potrzeba gwałtowna przyjąć za podstawę tych reform punkta, jakowe wskazaliśmy w naszym „*Przeglądzie*" nad którymi przeważa *jeden* t. j. *wyłączenie Moskali z liczby narodów słowiańskich i ogólnie narodów cywilizacyi arya*

go jadącego do Petersburga w 1870 r. z myślą, że Carat zgłosi się na projekt jego z r. 1840 projekt który Carat wówczas z taką jawną odrzucił pogardą!

Dazumal entwikelte sich bereits in hohem Grade die Idee einer Allianz Preussens mit dem, den Panslavismus vorstellenden Zarate; beide Mächte garantirten einander gegenseitige Vorteile. Wir haben gesagt, dass das Berliner Cabinet bereits im J. 1840 (siehe Nr. 2. der *Revue*, S. 42) den Gedanken und das Streben öffentlich kundgab, die Vereinigung Deutschlands durchzuführen. Diese Kundgebung fand im selben Jahre statt, als Thiers sein Projekt einer Allianz Frankreichs mit dem Panslavismus in Vorschlag brachte. Das Zarat schlug im J. 1848 den liberalen deutschen Zentralisten das Projekt einer Germanisch-Panslavistischen Allianz vor, welches Projekt auch in den betreffenden Kreisen freundlichsten Anklang fand. Seit dem J. 1860 begannen erst diese Ideen in der öffentlichen Meinung Wurzel zu fassen, als nemlich das Zarat erkannte, dass Kaiser Napoleon III. sich ernstlich damit beschäftige den Plan Sully's und Heinrichs IV. einer Föderation, rücksichtlich einer allgemeiner Entwaffnung der europäischen Völker, in Ausführung zu bringen. Dieses Projekt gelangte im J. 1866 zur allgemeinen Kenntniss (siehe Nr. 1. der *Revue*, S. 43).

Die weitere Entwiklung dieser Idee ist bekannt. Preussen zog geschikt Vorteil aus der Protektion, welche Napoleon III, den Aufklärungen über die slavische Frage angedeihen liess. Diese Aufklärungen hatten die Wiedereinführung in den Schulunterricht, der bereits im XVIII. Jahrh. genau festgestellten Lehrsäze zur Folge. d. h. dass die Moskowiten dem Charakter ihrer Zivilisation gemäss, ihren geschichtlichen Ueberlieferungen und sogar der Abstammung nach, als ein den Slaven, sowie den übrigen europäischen Völkern fremdes Element zu betrachten seien. In diesem Sinne fasste die Regierung und die öffentliche Meinung Moskowiens die Veröffentlichung der Werke Viquesnel's über das Slaventum, welche in den Jahren 1860 und 1863 unter der Obhut des Ministeriums stattfand, auf; ebenso verstand man in Moskowien die Verordnung des französischen Unterrichts-Ministeriums im J. 1863, womit den Professoren die Revidirung der Fragen, das Slaventum betreffend, anempfohlen wurde; man erkannte moskowitischerseits, die Bedeutung des Circulärs La Valette's im J. 1866; ferner die Tragweite der im J. 1868 erfolgten Abänderung des Thiers'schen Gesezes von J. 1840, die Begriffe über den Slavismus betreffend; endlich wurde man sich ebendortselbst über die Bedeutung des Vorschlages die Geschichte Rutheniens bis zum XIV. Jahrh. von der Moskowiens zu trennen, vollkommen klar; welches Projekt durch das Unterrichtsministerium entworfen und den Schulinspektoren zur Revidirung übergeben wurde, da dieselben diese Reform als eine Richtige anerkannten. Diese Tatsache ist zwar in Europa weniger bekannt, desto mehr wussten aber die Cabinete von Berlin und Petersburg darum.

chen. In diesem Jahre nemlich reiste der Geschichtsgelehrte Palacky nach Nizza und führte seinen Hauptbeweis gegen Duchinski's Reformen, indem er angab, dass er durch Frau Orloff(!) zur vollkommensten Ueberzeugung über die Unstichhältigkeit der erwähnten Reformen gelangte: „od wysoce wzdelane pani Orlowowe" (Doslow na miste predmliwy k Radhostu, Seite 56 u. s. w.) (Siehe *Revue* N. 1. S. 15.

europejskiej, z powodu charakteru cywilizacyi ich i z powodu ich tradycyi historycznych. Krótko mówiąc, Ministerja Austryjackie i Węgierskie powinny podnieść mysl Francyi, reprezentowaną przez Cesarza Napoleona III przez byłych Ministrów Oświecenia: Carnot, Duruy i innych. Oto odpowiedź jedyna, godna nauki, na propagandę polityczną gabinetu petersburskiego, który używa swej przewagi na fałszowanie wiedzy i sumienia narodów!

Nie odzywamy zię ani do ludzi wojny, ani do polityków, ale do Ministrow Oświecenia Austro-Węgier, do C. K. Akademii Umiejętności w Krakowie, do Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, a głównie do C. K. Rady Szkolnej we Lwowie, która winna pamiętać, że Galicya nie otrzymała praw autonomii, dla obrony tej autonomii przeciwko zachciankom centralistycznem, ale i dla obrony jej przeciwko wrogom zewnętrznym, ludów sfederowanych Austryi i Węgier, których stan dzisiejszy najlepiej, powtarzamy, odpowiada duchowi ludów Arya-europejskich.

Czyż Ministrowie, i Ciała Naukowe Krakowskie, Poznańskie, C. K. Rada Szkolna we Lwowie, nie wiedzą, że w Austryi i Węgrzech, wychodzą publikacye, z pretensyą naukowości, tak układane, aby zyskały łaskę wydawców *Mapy Etnograficznej narodowości słowiańskiej!* Jakoż pozyskały tę łaskę, otrzymały pozwolenie do sprzedaży publikacyi swoich w Warszawie i w Moskwie!

Ten spisek belletrystow polityków naukowych jest najniebezpieczniejszy bo owe łaski muszą być okupywane bardzo ciężkimi grzechami, przeciw prawdzie, co do stosunku Moskwy, do ludów cywilizacyi europejskiej. Autorowie pism przeznaczonych dla Petersburga, nie mogą przeczyć zasadom mapy etnograficznej, narodowości słowiańskiej, ale muszą tym zasadom czynić pewne ustępstwa.

Pytanie jakie podnosimy, jest etnograficzne; chodzi o walkę etnograficzną z Petersburskiem Ministerjum Oświecenia; ale od tej walki zależy przyszłość Europy! Uznanie istnienia, *narodowości słowiańskiej* z moskiewską na czele (inaczej pojąć nawet abstrakcyjnie tej *jedności* nie można), musi sprowadzić pożary i rzezie w całej Europie; bo gienjuszowi żywiołu moskiewskiego, wstrętną jest idea federacyi. Ci którzy uznają żywioł moskiewski jako słowiański, euroyejski, muszą logicznie, uznać wszystkie intsytucye europejskie, przeciwne instytucyom Caratu, to jest demokracyi kommunistycznej, za godne zniszczenia. Już pracują nad zniszczeniem tych instytucyi, pracują ile ich położenie i stosunki na to pozwalają!

Francya Napoleona I, Napoleona III, i Francya demokratyczna z ich czasów, wskazała sposoby przeciw działaniom Ministerjum Oświecenia Petersburskiego, oświecając wiedzę i sumienie ludów. Złe jest wielkie, bo przypomnieliśmy, że panslawizm usprawiedliwiony przez Orleanistów (reprezentowanych przez gabinet Thiersa), już systematycznie i publicznie, nurtuje społeczeństwa europejskie od r. 1840, co znaczy: że

Dasselbe Faktum war auch der empfindlichste Schlag, welchen die panslavistischen Tendenzen des Zarates vom napoleonischen und demokratischen Frankreich (die französische Demokratie nemlich, unterstüzte eifrigst die besagten Reformen in Bezug auf das Slaventum) erhielten. Die Unterbreitung seitens der Commission der Schulinspektoren des Projektes, bezüglich der Eliminirung der Geschichte Rutheniens von der Geschichte Moskowiens, fand statt, einige Wochen vor der Frage der spanischen Tronkandidatur zu Gunsten der Hohenzollern. (1)

Wir sind berechtigt zu hoffen, dass die Richter unserer *Revue* ebensogut als wir, die heutige Sachlage kennen, was nemlich die Punkte anbelangt, welche wir hervorheben. Das Petersburger Cabinet spricht heute nicht mehr mit halben Worten; aber es erklärt klar und offen den Kampf *gegen die europäische Zivilisation,* indem es die Idee des Panslavismus d. h des Kommunismus vorangehen lässt; denn so viel steht fest. dass der Repräsentant des moskowitischen Volkes, nun und nimmer mehr, der Apostel europäischer Begriffe, in Betreff der persönlichen Rechte der Individuen sein kann! Da wir nun alle, mehr weniger, die gegenwärtige Sachlage fühlen, so wirft sich die Frage auf, was zu thun ist; was zu thun, angesichts des Drukes, welchen die Institutionen des Zarismus auf Europa ausüben; angesichts dieses Drukes welcher so heftig seitens des heutigen Frankreichs, Italiens, des so gewichtigen Teil von Deutschland, Englands, und sogar der Vereinigten Staaten von Nordamerika befördert wird?

Die Ethnographische Karte der slavischen Nation (betrachten wir wohl den Titel: **der slavischen Nation**), ist keineswegs das Ergebniss einiger weniger Individuen! Das Zarat hat diese Karte in seine Obhut genommen; wir fragen nun: was ist zu thun?

Wir hoffen, dass uns Niemand zumuten wird, dass wir Rath in Betreff eines Feldzuges oder in politischer Hinsicht geben mögen. Im vorliegenden Falle würden übrigens alle politischen und kriegerischen Gegenmittel unbedeutend sein. Die grössten militärischen und politischen Triumphe im Sinne der Gegner des Panslavismus und Kommunismus würden nur halbe, ja vielleicht gar Keine sein.

Die Frage liegt in rein wissenschaftlichem Sinne

(1) Die Frage in Betreff der Ausscheidung der Geschichte Rutheniens von der Geschichte Moskowiens bis zum XIV. Jahrh. wurde im französischen Senate in Form einer Petition von Seiten eines eifrigen Napoleonisten, Herrn Kasimir Delamarre eingebracht, dessen Reformen in Bezug auf die Einteilung Europas in geographischer und ethnographischer Hinsicht bereits bekannt sind (siehe „Revue" Nr. 2 Seite 19). Zu bemerken ist, dass Herr Thiers genau den Plan Kaiser Napoleons III. in Betreff Moskowiens kannte. Mit lebhaftestem Schmerze sah Thiers, wie seine eigenen wissenschaftlichen Grundsäze einer Allianz zwischen Frankreich und dem, den Panslavismus realisirenden Zarate, durch Napoleon allmählig zu Grabe getragen wurden. Es ist nicht anzunehmen, dass dieser Staatsmann die gedeihende Idee der Allianz eines vereinigten Deutschlands mit dem Panslavismus nicht durchblikt hätte. Wir sehen ihn jedoch im Jahre 1870 nach Petersburg mit der Hoffnung reisen, dass das Zarat sich an sein ehemaliges Projekt vom J. 1840 erinnern wird: An dieses Projekt. welches schon dazumal vom Zarate mit tiefster Verachtung verworfen wurde.

przewodniczący losom Austro-Węgier, winni z całą energiją rzucić się do rozpatrzenia kwestyi. Nie potrzebowałyby dzienniki niepokoić Rządu Austryi, donosząc ciągle o potędze agientów moskiewskich, gdyby Ciała naukowe wyszły ze stanu obojętności i zajęły się gorliwie, systematycznie, rzeczą. Niech Ciała nakowe nie ograniczają wolności jakiej używali i używają niektórzy z ich członków pisania tak, aby zyskać łaskę Ministerjum Oświecenia Petersburskiego; ale niech same ogłoszą program zasad, jakowe uważają za godne dzisiejszego stanu wiedzy. Tak uczyniono we Francji za Napolena III. Zapewne Rząd francuski ówczesny, nie chciał bawić się obrażaniem Moskwy, ale jawnie wystąpił przeciw naukom niebezpiecznym dla rozwoju cywilizacyi europejskiej.

Ci którzy zechcą wymawiać się *trudnościami* w rozwiązaniu tego pytania, okażą tylko złą wolę; bo tu idzie o roztrzygnięcie rzeczy, nie co do powinowatwa krwi narodów, ani z materyi wyrazów i składni. Idzie o oznaczenie stosunku Moskwy i Rusi, do reszty ludów Europy Atlantyckiej z jednej, a do ludów średniej Azyi, z drugiej strony, pod względem hydrografii i charakterów cywilizacyi, jak się objawiają od mnóstwa wieków w instytucyach narodów.

Wzywają Was do przejrzenia kwestyi, nie artykuły dziennikarskie, nie pojedyńcze osoby, ale wielka naukowa instytucya, wielkiego Państwa: Ministerjum Oświecenia Petersburskie, które liczy na podtrzymanie swych pretensyi przez tych pisarzy, w Austro-Węgrzech którzy zyskali już jego łaskę!

---

vor und die Wissenschaft allein, ist im Stande, sie in der Völker Gewissen, welche diese Frage interessirt, zu lösen. Die Kräfte, auf welche die Gegner des Panslavismus am meisten zählen d. i. die Armeen, drohen der gewaltigen panslavistischen und kommunistischen Propaganda zu unterliegen. Panslavistische Ideen wuchern in allen Schulen Oesterreich-Ungarns!

In den Schulen ist es eben, wo radikale Reformen dringendst geboten sind. Das anstekende Element der Institutionen des Zarismus, hat bereits grosse Denker in ganz Europa infizirt. Diess erhellt die verächtliche Weise in der man sich über Oesterreich-Ungarn auslässt, indem man in wegwerfendem Tone hervorhebt dass dieses Reich 9 Amtssprachen besizt, d. h. dass dasselbe aus ebensovielen Nationalitäten zusammengesezt ist. Und doch repräsentirt dieses Reich einzig den Geist der arischen Völker, grade in Folge seine *Dezentralisation* d. h. in Folge der Achtung für die Individualität. Die Geselschaften, welche das Oesterreichisch-Ungarische Reich bilden, sind also das meist entwikelte Element welches geeignet ist nicht nur Wiederstand gegen die Institutionen des Zarates deren Hauptmerkmal der Kommunismus ist, zu leisten aber auch dieselben zu bekämpfen.

Wir wollen jedoch auf einen andern Umstand, besonders hinweisen, und der ist: *der Unterricht in den Schulen im Fache der Allgemeinen Geschichte.* In dieser Hinsicht eben, sind radikale Reformen hauptsächlich in ethnografischer Beziehung *dringendst* geboten. Es ist unumgänglich als Basis dieser Reformen die Säze, welche wir in unseren *Revue* bereits betont haben *vornemlich aber Einen* anzunehmen, und der ist: *die Ausscheidung der Moskowiten aus der Schaar der slavischen und überhaupt der arischen Völker europäischer Zivilisation,* in Ansehung des Charakters der Zivilisation und der geschichtlichen Ueberlieferungen des benannten Volkes. Mit einem Worte es wäre zu wünschen, dass die Ministerien von Oesterreich und Ungarn den Gedanken Napoleons III, der gewesenen Unterrichtsminister Carnot Duruy und Anderer aufnehmen und zuerst Reformen in der Auffassung über den Slavismus einführen möchten. Diess ist unserer Meinung nach, die nachahmungswerteste Antwort auf die politische Propaganda des Petersburger Cabinets, welches sein Uebergewicht im Fälschen des Wissens und Gewissens der Völker ausübt.

Desshalb appeliren wir weder an die kriegerisch Gesinnten, noch an Politiker. Wir wenden uns an die Herren Unterrichtsminister Oesterreich-Ungarns; an die k. k. Akademie der Wissenschaften in Krakau; an die Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften in Posen; insbesondere aber an den k. k. Schulrath in Lemberg, welcher berücksichtigen wolle, dass Galizien seine Autonomie, nicht desshalb erhalten hat, um dieselbe gegen die Zentralisationsgelüste eines Ministers, zu verteidigen, sondern um diese seine Autonomie gegen die auswärtigen Feinde der föderirten Völker Oesterreich-Ungarns zu verteidigen, welche Völker, wir wiederholen es, am besten in ihrem heutigen Stande dem Geiste der Arisch-Europäischen Völker entsprechen!

Sehen denn die Herrn Unterrichtsminister Oesterreich-Ungarns, sowie die gelehrten Corporationen in Krakau und Posen und der k. k. Schulrath in Lemberg nicht, dass in Oesterreich-Ungarn Publikationen mit einem gewissen Anstrich von Gelehrtheit erscheinen, welche derart verfasst sind, um in den Augen der *Herausgeber* der *Ethnographischen Karte der slavischen Nationalität* Gnade zu finden? Besagte Herausgeber fanden bereits Gnade betreffenden Orts, denn dieselben erhielten die Ermächtigung, diese *Karte* öffentlich in Warschau und Moskau zu verkaufen. Dieses Complot der belletristischen Politiker der Wissenschaft, ist *höchst gefährlich:* denn die erwähnte Gnade muss auf Kosten der Wahrheit und des wahren Verhältnisses Moskowiens zu den Völkern europäischer Zivilisation teuer — sehr teuer erkauft werden! Die Verfasser der Schriften, welche für Petersburg bestimmt sind, können doch nicht die Grundsäze der ethnographischen Karte der slavischen Nationalität desavouiren; sie müssen schlechterdings diesen Grundsäzen gewisse Zugeständnisse machen.

Die Frage, welche wir stellen, ist eine *Ethnographische.* Es handelt sich um einen Kampf auf dem Gebiete der Ethnographie, gegen das Petersburger Unterrichts-Ministerium und von dem Ausgang dieses Kampfes hängt die Zukunft Europa's ab!

Die Anerkennung des Bestehens *einer slavischen Nationalität* mit Moskowien an der Spize, (denn anders lässt sich diese Einheit nicht denken) muss Verheerungen mit Feuer und Schwert in ganz Europa nach sich

III.

Historya Polski.

Lekcya Druga — Stosunki mieszkańców Polski, względem siebie i ich sąsiadów, pod względem etnograficznym, to jest, charakterów cywilizacyi.

Widzieliśmy że stosunki mieszkańców Polski, względem siebie i ich sąsiadów, nabrały wielkiego światła przy ocenie ich potrzeb ze względu kierunku rzek i gór. Jedność ich z ludami germańsko-romańskimi, tak samo jak jedność Moskali z ludami za-Uralskimi, jedność tak wybitna z kierunku ich rzek, okazują się jeszcze dobitniej, przy ocenie potrzeb tych wszystkich ludów pod względem etnograficznym, to jest, charakterów cywilizacyi. (1)

Formy Rządu, Państwa, nie są celem ludzkości; są one tylko środkami dopięcia wyższego celu. Ten wyższy cel, określa wyraz cywilizacya. Różne narody, a w każdym narodzie rozmaite stopnie oświaty, dzielące ich na stany, są powodem bardzo różnych określeń tego wyrazu. Inaczej pojmują stopień cywilizacyjny narodu, a więc i brak cywilizacyi. czyli barbarzyństwa: prawowierny Chrześcijanin, Żyd, Muzułmanin, Bramin, Buddysta. Chińczyk wyznający religię urzędową; inaczej nawet urodzeni i wychowani prawowierni różnych gałęzi Chrystanizmu, Muzułmanizmu i innych religji; inaczej niż my, pojmowali stopień cywilizacyi narodu, a więc i wyraz, barbarzyństwo, starożytni Grecy, Rzymianie i Egipcyanie. Inaczej ocenia filozof, stopień cywilizacyi człowieka, inaczej salonowiec; a między salonowcami ileż odcieni! Dla salonowca angielskiego, barbarzyńcem jest każdy, kto używa noża do podziału ryby, przygotowanej do jedzenia lub do krajania przygotowanego mu kawałka chleba; dostaje zawrotu głowy, na widok osoby która przy jedzeniu dotknęła się palcami włosów swoich.

Nie o takich przecież charakterach cywilizacyi mówimy teraz; bo etnografija trudni się i takiemi szczegółami, są bowiem, charakterystyką pojęć połączonych

(1) Zostawiamy Antropologii wielkie pole badań człowieka pod względem miejsca jego pomiędzy innemi stworzeniami w prawach fizycznych; Historyozofii oddajemy pole badań człowieka w celach jego duchowej nieskończoności, o ile umiejętność ludzka może tu podołać. Etnografii zaś zostaje pole pośrednie, to które nazywamy historycznem w zwykłem znaczeniu wyrazu. — Godnem jest uwagi, że etnografija jako osobna umiejętność, powstała w tymże czasie kiedy pytanie narodowości zostało wzniesione do znaczenia politycznego, to jest w początkach XIX wieku. Etnografija w rzeczy samej, najlepiej wyjaśnia pytania dotyczące żywiołu narodowości. Godnem jest jeszcze uwagi, i to, że twórcy traktatu Wiedeńskiego z 1815 r., lepiej rozumieli znaczenie wyrazu narodowości, aniżeli ci którzy mówili o niej później, mianowicie po roku 1830, bo ci ostatni wzięli materye wyrazów i składnię języka, za główne charaktery narodowości.

ziehen; denn dem Geiste des moskowitischen Elementes, ist die europäische Idee einer Föderation, absolut zuwider. Diejenigen, welche das moskowitische Element als Slavisches anerkennen, müssen in logischer Folge alle europäischen, dem Zarate d. h. den demokratisch-kommunistischen Einrichtungen zuwider stehenden Institutionen, als zu Vernichtende ansehen; und in der Tat arbeiten bereits gewisse Leute insofern es ihnen ihre Lage und Verhältnisse erlauben, an der Vernichtung erwähnter europäischer, dem Geiste des Zarates entgegenstehender Institutionen. Frankreich unter den beiden Napoleons, sowie auch das demokratische Frankreich zu jener Zeit, wies auf die Mittel hin, wodurch der Tätigkeit in bezeichneter Richtung des Petersburger Unterrichtsministerium's. Schranken gesezt werden können, indem man französischerseits sich alle Mühe gab, dass Wissen und Gewissen der Völker zu erleuchten. Das Uebel ist heute sehr gross; denn wir haben erinnert, dass der Panslavismus, welcher durch die Orleanisten gerechtfertigt wurde, (die Orleanisten waren nemlich durch das Cabinet Thiers repräsentirt) seit dem J. 1840 die Grundlagen der europäischen Gesellschaft systematisch und öffentlich unterminirt, wesshalb es dringend geboten ist, dass die Leiter der Geschicke Oesterreich-Ungarns mit aller Kraft und Energie sich der Untersuchung, der durch uns besprochen Unterrichtsfrage, zuwenden. Es hätten die österreichischen öffentlichen Zeitungsorgane nicht nötig, ihrer Regierung über die Macht der moskowitischen Agenten Meldung zu erstatten, wenn sich die Gelehrten-Körperschaften ernstlich mit der vorliegenden Frage beschäftigen würden; ohne hiebei die Freiheit einiger ihrer Mitglieder zu beeinträchtigen in Zukunft, wie bisher durch ihre Schriften, um die Gunst des Petersburger Unterrichtsministeriums zu buhlen. Es wäre höchst erwünscht, wenn die besagten Gelehrten-Körper selbst, ein Programm aufstellen würden, dessen Grundsäze der heutigen Lage der Wissenschaft entsprechend wären. In ähnlicher Weise verfuhr man in Frankreich unter Napoleon III. Es liegt ausser allem Zweifel, dass sich die damalige französische Regierung keineswegs blos zum Zeitvertreib und um Moskowien zu necken mit ähnlichen Dingen abgab, sie trat im Gegenteil offen und ernst gegen die, für die Entwiklung der europäischen Zivilisation so gefährlichen Lehren, auf.

Diejenigen, welche sich mit der Schwierigkeit der Lösung dieser Frage entschuldigen, würden nur Zeugniss von ihrem schlechten Willen geben; denn es handelt sich einfach, um die Entscheidung in Betreff der Blutsverwandschaft der Völker, und nicht um ein Urteil abzugeben, was den Stoff der Worte und die Syntaxis einer Sprache anbelangt. Es handelt sich ferner um die Feststellung des Verhältnisses in Bezug auf die Hydrographie und den Zivilisationscharakter, welcher sich seit Jahrhunderten kundgibt, in welchem Moskowien zu Ruthenien und zu den übrigen Völkern des atlantischen Europas einerseits steht; andererseits aber, wie sich Moskowien zu den Völkern Zentralasiens in oberwähnten Beziehungen verhält.

Nicht Zeitungsartikel oder einzelne Individuen, stellen

z innymi ważniejszymi objawami, życia dziejowego ludów. Dla Etnografa, charakterami cywilizacyi, różniącymi narody, są te które służą im jako główne popudki w życiu ich dziejowem, stale, w ciągu mnóstwa wieków. Do takich pobudek należy np. usposobienie pewnych narodów do życia przeważnie, pasterskiego, lub przeważnie rolniczego. Ponieważ wszystkie narody przechodziły czasy migracyi, to jest życia pasterskiego i ten stan ich trwał bardzo długo; ponieważ narody, oceniane same w sobie, bez porównania ich z innymi mągą dać powód do błędnych wniosków pokazując się, już to, z przewagą życia koczowniczego, lub zagrodowego, sielskiego: dla tego aby ocenić czy w danym narodzie przeważają te lub owe skłonności, trzeba wziąść na uwagę, główne wyniki jego wyrobu historycznego i porównać je z wyrobami historycznemi innych narodów.

Jeżeli w danym narodzie okazuje się silnie, życie prowincyonalne, jeżeli okazują się instytucye prowincyonalne bogato rozwinięte w duchu postępowej cywilizacyi, u takiego narodu przeważają niezawodnie skłonności do życia zagrodowego, wiejskiego, wielkie przywiązanie do ziemi, silny wyrób indywidualizmu. Przeciwnie, u narodu ze skłonnościami pasterskiemi, nie może rozwinąć się miłość zagrody wiejskiej, przywiązanie do rodzinnej strzechy, do swego kościółka wiejskiego; nie mogą rozwinąć się instytucye prowincyonalne, jednem słowem: narody ze skłonnościami pasterskiemi, patrzą z wielką pogardą, na wszystkie objawy życia ludów skłonności rolniczych. „Bodajbyś żył na jednem miejscu," jest największe przekleństwo u ludów pasterskich. Charakterystyką zaś ludów rolniczych jest przysłowie: „Na miejscu i kamień porasta."

A teraz weźmy te dwie tak sprzeczne cechy, dwóch skłonności ludzkich i. bezwzględu na hydrografiję, na języki, na dogmata religijne, na pochodzenie ludów z krwi; uważajmy jako żywioły krytyczne i szukajmy gdzie ku wschodowi Europy, kończą się posiadłości ludów z przewagą życia rolniczego, a gdzie zaczynają się, posiadłości ludów z przewagą życia pasterskiego. Tu mniej potrzebne są książki; tu prosty rydel, prosty rzut oka na formę budowy wiosek, na sposób uprawy ziemi, na charakter objawiający się w ruchu codziennego życia mieszkańców, więcej daleko nauczą niż książki. Tu, okaże się że właśnie, kotlina Dniepru jest ostatnią kończyną ludów rolniczych; że maleńkie rzeczki wpadające do Oki, jak np. z więcej znanych, Moskwa, Kliazma, Twerca, już są w posiadłościach ludów ze skłonnościami pasterskiemi. Ludy te z nad Moskwy, Kliazmy i Twercy, taką stanowią ścisłą jedność z ludami Azyi środkowej, a nawet, z Chińczykami, u których rolnictwo jest w wysokiej cenie, ale tak jak i u naszych żydów, (to jest jako prosta eksploatacya ziemi dla handlu, bez żadnego zastosowania uczuciowego, poetycznego, obywatelskiego); w takiej zostają ścisłej jedności Moskale z Arabami, Chińczyka-

---

den Maasgebenden Kreisen und Persönlichkeiten die Anforderung, die vorliegende Frage gründlich zu untersuchen: aber es ruft zur Pflicht in dieser Richtung, eine grosse wissenschaftliche Institution, eines gewaltigen Reiches: *das Petersburger Unterrichtsministerium*, welches auf die Unterstüzung seiner Anmassungen, von Seiten derjenigen Schriftsteller Oesterreich-Ungarns zählt, welche kraft ihrer Arbeiten, bei diesem Ministerium Gnade gefunden haben.

III.

Die Geschichte Polens.

Zweite Vorlesung: Die Verhältnisse der Bewohner Polens zu einander, so wie zu deren Nachbarn, in etnographischer Hinsicht d. h. in Bezug auf die Charaktere der Zivilisation.

Wir haben gesehen dass die Verhältnisse der Bewohner Polens zu einander und zu deren Nachbarn, durch die Beurteilung ihrer (der Bewohner Polens) Bedürfnisse vom Standpunkte der Richtung ihrer Flüsse und Gebirge aus, bedeutend erhellt wurden. Die Einheit der Bewohner Polens mit den Germanisch-romanischen Völkern ebenso wie die Einheit der Moskowiten mit den Trans-Uralischen Völkern wenn wir eben dem Lauf der Flüsse folgen. noch greller hervor, sobald wir die Bedürfnisse aller dieser Völker vom Standpunkte der Ethnographie d. h. des Charakters der Zivilisation aus beurteilen. (1)

Der Zweck der Menschheit ist nicht die Regierungsform eines Staates welche nur das Mittel zur Erreichung eines höhern Zieles, ist. Dieses Ziel wird durch den Ausdruk „Zivilisation" bezeichnet. Verschiedene Völker in deren Mitte verschiedene Bildungsgrade erschainen, woraus die Stände hervorgeben sind Ursache verschiedener Auffassungsarten des obigen Ausdrukes. Denn wie verschiedene ist nicht die Beurteilung des Zivilisationgrade, respective des Barbarismus bei dem rechtgläubigen Christen, gegenüber dem Juden, Muselmann, Brahminen, Buddhaisten, Chinesen und umgekehrt? ganz anders als wir, beurteilen wiederum,

(1) Wir überlassen der Antropologie ein weites Feld um den Plaz zu erforschen, welchen der Mensch unter den übrigen Geschöpfen in Bezug auf die physischen Geseze einnimmt. Der Historiosophie überlassen wir die Erforschung (insoferne diese für die irdische Wissenschaft möglich ist) der Unendlichkeit des menschlichen Geistes: der Ethnographie hingegen fällt der Mittelweg zwischen beiden Wissenschaften zu, d. h. derjenige. welchen wir gewöhnlich den Lauf der geschichtlichen Begebenheiten nennen. Höchst bemerkenswert ist der Umstand, dass die Ethnographie als apparte Wissenschaft, zu der Zeit entstanden ist, da die Nationalitätenfrage eine politische Bedeutungen Aufangs des XIX Jahrh. erhielt. In der Tat wirft die Frage über die Nationalitäten klares Licht auf die Begriffe in ethnographischer Beziehung. Beachtenswert ist noch die Tatsache dass die Schöpfer des Wiener Traktates im J. 1815 die Bedentung des Wortes „Nationalität" richtiger auffassten als Diejenigen, welche diesen Begriff später, hauptsachlich im J. 1830 behandelten; denn diese Lezteren nahmen den Stoff der Wörter und die Syntaxis der Sprache, als Hauptkennzeichen einer Nationalität. an.

mi, jak Rusini i inni mieszkańcy Europy Zachodniej czyli Atlantyckiej z mieszkańcami Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Jako dowód słuszności tych spostrzeżeń etnograficznych, spojrzyjmy z jednej strony na Niemców, Anglików, a z drugiej na Moskali. W Polsce ciągle słyszeć się dają różne formuły uważające Niemców zą lud koczowniczy, — Moskali zaś uważają za rolników! Jakże te sądy są błędne! Niemcy utworzyli kilkadziesiąt Państw i Państewek, tyle grodów wyrobiło dla siebie odpowiednie potrzebom miejscowym, instytucye, prawa; a czyż mogłoby to mieć miejsce, gdyby u Niemców nie przeważała miłość zagrody domowej, miłość rolnictwa, szacunek dla indywidualizmu? Ileż u nich narzeczy, tak bogatych? Toż samo widzimy i u Anglików. A jakże u Moskali ma się to wszystko przeciwnie! Nienawiść dla instytucyj prowincyonalnych, dla praw osobistych, okazuje się w Moskwie, na lat 70 przed Mongołami, za panowania Andrzeja Bogolubskiego. Nienawiść dla instytucyj prowincyonalnych, jakże silnie okazuje się w Moskwie wieku XV! Niektórzy historycy upatrują podobieństwo działań Ludwika XI i Iwana III. Zapominają niebaczni, że Ludwik XI, jakkolwiek był tyranem, działając pod wpływem idei cezaryzmu Rzymsko-Bizantyńskiego, nie niszczył jednak głównych zasad instytucyi prowincyonalnych, kiedy Iwanowi III szło, jak sam mówił, aby Nowogrodzianie byli Moskalami w duchu!

Weźmy teraz na uwagę języki. Szafarzyk w roku 1841, liczył około 34 miljonów Moskali, Wielko-Rossyan (bez Nowogrodzian), mówiących nie tylko jednym językiem Słowiańskim, (oczywiście najwięcej zbliżonym do języka ksiąg Liturgicznych, bo to był język administracyjny książąt Rurykowiczów), ale i jednem narzeczem. Dziś, po latach trzydziestu kilku, można liczyć około 50 miljonów Moskali znających mniej więcej język Moskiewsko-Słowiański, oczywiście bez dyalektów, jako język nakazany, administracyjny. Tymczasem, mniejsza liczba Rusinów, Polaków i innych Słowian, różni się między sobą językami i narzeczami. Dla lingwistów, język Polski i Czeski są jednym językiem, a tymczasem, tłómaczymy książki czeskie na nasz język, i odwrotnie.

Jedność Rusinów nad-Dnieprzańskich prawosławnych z innymi ludami Europy Atlantyckiej, nawet z republikanami Stanów Zjednoczonych Ameryki, pod względem etnograficznym, — jak również jedność Moskali nawet mieszkających nad Moską i Kliazmą z Chińczykami, były prawdami które wielki Mickiewicz wziął za podstawę swego kursu literatur słowiańskich, *w kollegium francuzkiem.* Zasada ta nie jest więc nowym pomysłem, nawet w historyi, rozwoju umiejętności historycznych w Polsce. Nazwał on wprawdzie Moskali Słowianami, bo taki był program Ministerjum Thiersa; błądził on zatem w tym lub owym wniosku swoim: ale nigdy nie błądził, gdy szło o główne zasady, któ-

---

den Grad der Zivilisation respective den Barbarismus einer Nation, die alten Griechen, Römer und Egypter. Der Philosoph beurteilt den Zivilisationsgrad von einem anderen Standpunkte aus, als der Salon-Mensch; unter den Salonleuten gibt es auch wieder ganz verschiedene Anschauungsweisen!

Dem englischen Gentleman ist es Z. B. ein Greuel wenn er Jemanden von seinem Mittagsmahlgenossen, den zum Mahle vorgesezten Fisch mit einem Messer schneiden sieht oder auch das vorgeschnittene Brod ebenfalls mit dem Messer in kleinere Stücke teilen sieht. Denselben Gentleman befällt ein Schwindel wenn er an seiner Tafel Jemanden seine eigenen Haare mit den Fingern berühren sieht!

Obgleich die Ethnographie solche Betrachtungen in Bezug auf den Zivilisationsgrad eines Volkes ebenfalls anstellt, so wollen wir uns doch für jezt bei derartigen Anschaungen nicht aufhalten, sondern wichtigere Erscheinungen in den geschichtlichen Begebenheiten der Völker ins Auge fassen.

Für den Ethnographen dienen vornehmlich diejenigen Momente des Zivilisationscharakters eines Volkes zum Anhaltspunkt, welche die Hauptbeweggründe während Jahrhunderten in ihrem geschichtlichen Leben bildeten. Unter solchen Beweggründen ist z. B. die überwiegende natürliche Anlage eines Volkes zum Hirtenleben im Gegensaze zu einem andern Volke welches sich zum Ackerbautreibenden Leben überwiegend hinneigt. Da alle Völker überhaupt, den Zustand der Migration d. h. des Hirtenlebens während eines grossen Zeitraumes durchgemacht haben; da ferner die Beurteilung eines einzelnen Volkes an und für sich, ohne es mit anderen Völkern zu vorgleichen, zu irrigen Schlüssen führen kann, was die Unterscheidung des Charakters in Betreff des Hinneigens des bezüglichen Volkes zum Hirten-oder Ackerbautreibenden Leben, anbelangt: so muss man um in dieser Frage über ein Volk ein richtiges Urteil zu fällen, das Hauptergebniss in Bezug auf die Ausbildung der Geschichte desselbem, mit dem Ergebniss der Geschichte anderer Völker in vergleichende Erwägung ziehen.

Wenn wir bei einem diessbezüglichen Volke ein stark entwikeltes Provinzialleben im Sinne der fortschreitenden Zivilisation erbliken, so ist als sicher anzunehmen, dass die natürlichen Anlagen dieses Volkes zum bleibenden Ansiedlerleben, bei beständiger Liebe zur heimatlichen Erde, und ein stark ausgeprägter Individualismus vorwiegen; dagegen kann sich bei einem Volke mit natürlichen Anlagen zum Hirtenleben, die Liebe zu seiner Ansiedlung, zum Familienherde, zu seiner Dorfkirche nicht entwikeln. Die Provinzialinstitutionen bleiben bei einem solchen Volke ebenfalls unentwikelt, mit einem Worte: die Völker mit natürlichen Anlagen zum Hirtenleben bliken mit Verachtung auf alle Erscheinungen, welche die Völker mit akerbautreibender Lebensweise darbieten. „Du solst immer auf ein und demselben Plaze leben!“ ist der grösste Fluch bei den Hintenvölkern; während: „stets auf demselben Plaze, wachsen auch die Steine“ zum charakteristischen Sprichwort den Akerbautreibenden Völkern dient.

re wziął za podstawę swego kursu, to jest o ideje! Jakże silnie, jak stale, odróżnia on ideję Polsko-Słowiańtką, europejską, od Moskiewskiej! Tak n. p. mówi on w *Drugiej Lekcyi* swego kursu, w wydaniach pierwotnych, polskim i niemieckim, że brzegi Dniepru są granicami między ludami Słowiańskimi a Uralskimi: „Inna tu zupełnie wegetacya, — inny tu zupełnie typ ludzki, różny od typu ludów indo-germańskich. To nieprzeliczone plemie, które nieraz burzyło świat, dzieli się na trzy główne gałęzie: fińską, mongolsko-tatarską i chińską.“

W nowych wydaniach, Miczkiewicz nazywa Don, granicą ludów cywilizacyi indo-germańskiej a fińsko-tatarsko-chińskiej; szło temu profesorowi o dokładniejsze oznaczenie tego faktu, że Mała-Ruś Zadnieprzańska, jest bliższą ludom zwanym giermańskimi i romańskimi, aniżeli Moskalom. W innych swych *lekcyach*, okazuje dokładnie, że nawet język Moskiewsko-Słowiański w duchu swoim, nie jest słowiańskim ale mongolskim. Nikt przecież, nie może oskarżać Mickiewicza o zbytnią sympatję dla Niemców. Bo też Mickiewiczowi nie szło o Niemców ani o Moskali; — rozbierał on i oceniał pytania ze stanowiska całej ludzkości. Kto dzisiaj inaczej ocenia historję pojedyńczych narodów, dowodzi nie znajomości najgwałtowniejszych potrzeb tego nawet kraju któren ma na celu.

Na granicy to dwóch światów: Atlantyckiego i Kaspijskiego, przy źródłach Dźwiny i Wołgi, posłyszeć można dwie formuły charakteryzujące ich mieszkańców. W okolicach jeszcze Smoleńska lud mówi: „na miejscu i kamień porasta,“ ale już sąsiad jego z Gubernii Smoleńskiej, mieszkający przy źródłach Moskwy patrzy na Biało-Rusina z pogardą jako na przywiązanego do swej zagrody; Moskalowi ciasno na ogromnych przestrzeniach Wołgi — przemyśliwa on tylko jak uciec z domowej zagrody, by iść gdzieś w świat nieskończony, byle zawsze ku wschodowi! Nie innego są usposobienia i czynownicy 14tu klas moskiewskich, o których wielu niebacznych pisarzy naszych myśli, że są szlachtą w znaczeniu polskiem, czyli ogólnie europejskiem. Duch, pobudki które wywołały z ust Tatarów największe przekleństwo: *Bodajbyś żył na jednem miejscu*, łączy najściślej i stanowi duszę formy Rządów, literatury i całego ustroju społecznego ludów wszech kolorów, wszech składni w językach, wszech dogmatów religijnych, od wschodnich granic Białorusi i Małorusi, aż do Oceanu Spokojnego! Już w czasach nowszych, w r. 1840, przyszli do tych wyników dwaj badacze patrzący na rzeczy zupełnie z różnych stanowisk: Mickiewicz w Paryżu (a w części i Lelewel w dziełku: *Dzieje Litwy i Rusi*), a Baron Haxthausen badający w tymże czasie nad Dnieprem i Wołgą. Od trzydziestu kilku lat upłynionych mnóstwo dowodów okazało słuszność tych wyników które, uważmy dobrze, były znane Herodotesowi. (zob. *Przegląd* Nr. 1. Str. 34.) Nic więc, w gruncie nie zmieniło się w życiu dziejo-

---

Betrachten wir nun die so gänzlich unter einander verschiedenen Grundzüge der beiden natürlichen Anlagen des Menschengeschlechts ohne Rüksicht auf die Hydrographie, die Orographie, auf die Sprachen, auf die Religionsbekenntnisse, oder auf die Abstammung der Völker, zu nehmen und wenden wir die zu einander in grellem Gegensaze stehenden Grundzüge der natürlichen Anlagen als Kritische Elemente an, indem wir im Osten Europa's untersuchen wollen wo die Völker mit überwiegend ackerbautreibender Lebenweise aufhören und wo die Besizungen der Völker mit überwiegender Hirtenlebensweise beginnen. Um diess festzustellen bedürfen wir keiner Bücher; der schlichte Spaten, ein Blick auf die Form der Gebäude, der Ansiedlungen auf die Art des Feldbaues, auf den Charakter des alltäglichen Lebens der Bewohner belehren uns mehr, als alleBücher der Welt. Von diesem Standpunkt aus sehen wir sogleich, dass das Flussgebiet des Dniepr die äussersten Grenzen der hier aufhörenden Ackerbautreibenden Völker bildet; ferner sehen wir, dass die kleinen Flüsschen welche sich in den Oka-Fluss ergiessen unter welchen die bekanntesten die *Moskwa*, *Kliama* und *Twerza* sind, bereits die Gegenden, welche von Hirtenvolkern bewohnt werden, durchfliessen. Die Völker, welche die Ufer der Moskwa, Kliama und der Twerza bewohnen, sind innigst mit den Völkern Zentralasiens und sogar mit den Chinesen verbunden, welch'Leztere einen hochentwikelten Ackerbau betreiben (jedoch in der Art wie ihn die Juden betreiben d. h. um möglichst nuzbringend, den Boden auszubeuten). Die obigen moskowitischen Völker verbleiben in derselben innigen Verbindung mit den Chinesen, wie die Bewohner des atlantischen Europa's, mit den Bewohnern der Vereinigten Staaten von Amerika. (*Schluss folgt*).

IV.

Grundsäze der Historiosophie Professor Duchinski's und Erörterungen hierüber.

Es gibt sehr viele Fragen, welche seit beinahe einem Jahrhundert, d. h. seitdem die Moskowiten das Uebergewicht in Europa erlangten, hauptsächlich aber in den lezten verflossenen Jahren, Gegenstand der lebhaftesten Verhandlungen in der ganzen arisch-europäischen Welt geworden sind; z. B. die Bedeutung des Adels, die Bildung der Regierung überhaupt, der Begriff der Persönlichkeit, das Erbrecht, der Kommunismus u. s. w. Was den Kommunismus selbst anbelangt, so gibt es Theoretiker welche behaupten, dass der, durch die Moskowiten ausgeübte Kommunismus, dem Geiste der arischen Völker enstammt. Der Repräsentant dieser Schule, jedoch persönlich kein Kommunist, Herr Lavelaye, dessen Name seiner Zeit in dem englischen Parlamente durch Gladstone so hoch emporgehoben wurde, in Folge Lavelaye's Projektes eines permanen-

wem mieszkańcow naddnieprzajskich i nadwołżańskich od kilku tysięcy lat!

Oto są wyniki wprowadzenia Etnografii, jako żywiołu krytycznego, do badań o stopniach powinowactwa między narodami. Jakże brak żywiołu etnograficznego ścieśniał dotąd ocenę stosunków mieszkańców Polski względem siebie i względem innych ludów! (1)

Uwaga: Trzecia Lekcya będzie jeszcze poświęcona Etnografii ogólnej, ale już ze szczególnym zastosowaniem dla Polski. Tu okaże się ważność hydrografii dla badań etnograficznych Polski. Na teraz zwracamy jeszcze uwagę na napisy które znajdują się na mapie przyłączonej do *Pierwszej Lekcyi.*

(1) W tej to części naszej prelekcyi, dla udowodnienia słuszności twierdzenia, że Moskale pominąwszy kolor ciała, języki i dogmata religijne, są bliżsi Chińczykom niż Rusinom, odwełujemy się na deklaracyę Ks. Ad. Czartoryskiego z r. 1860. Żałujemy że i tą razą nie możemy jeszcze przytoczyć tej deklaracyi, która czyni największy zaszczyt jej autorowi, bo udowadnia niewinności jego i wielkiej odwagi cywilnej. Dla osób interesowanych przypominamy, że deklaracya o której mówimy nie znajduje się w języku polskim, bo wydawcy dzienników na emigracyi miejsca jej odmówili: jedni z niechęci ku osobie, a więcej ku stronnikom księcia, drudzy, liczący się do jego stronników, dla tego, że książę w swej deklaracyi uwydatnił ważny fakt: że i on i poprzednicy jego błądzili w pojmowaniu stosunku Polaków do Moskali, co do słowiańszczyzny. Znajduje się owa deklaracya tylko w językach: angielskim i francuskim. Co do textu francuskiego zob. *Revue Oriental et Américaine* T. IV 1860 r. str. 377 i następne.

IV.

Główne zasady Historyozofii Pr. Duchińskiego i rozprawy nad niemi.

Jest bardzo wiele pytań, które blisko od stu lat, to jest od czasu przewagi żywiołu moskiewskiego w Europie, a mianowicie w ostatnich latach, są przedmiotem gorących rozpraw w całym świecie Arya-Europejskim i moskiewskim, jak np. o znaczeniu stanu szlacheckiego i ogólnie o formach rządu, o pojęciu osobistości, o dziedzictwie osobistem, o komunizmie. Są teoretycy głoszący nawet komunizm realizowany przez Moskali jako wypływający z gienijuszu ludów Aryjskich. Przedstawiciel tej szkoły, nie komunista paryski z roku 1848 lub 1871, a pan Lavelaye, którego imię tak wysoko podniesione było w parlamencie angielskim przez Gladstona, z powodu projektu jego o stałym kongresie międzynarodowym europejskim; ten sam pan Lavelaye który zwał się uczniem Pr. Duchińskiego, co do pochodzeń Słowiańszczyzny *(sur les origines slaves)*, w artykułach o Austryi, przy wyjaśnieniu kwestyi Rusinów. (w *Revue des Deux Mondes* z r. 1869), stara się udowodnić (w tejże publikacyi z r. 1873), że tak zwane Allmends szwajcarskie, to jest majątki komunalne, reprezentują komunizm moskiewski, które ten uczony nazywa słowiańskiemi, wbrew temu co powiedział w r.

ten europäischen internationalen Kongresses; derselbe Herr Lavelaye nun, welcher sich, in Bezug auf die Abstammung der Slaven (sur les origines slaves) Professor Duchinski's Schüler nennt, bemüht sich in der *Revue des Deux Mondes* v. J. 1869 in den Artikeln, über die österreichische Ruthenenfrage (ebendortselbst im J. 1873) nachzuweisen, dass die sogenannten schweizerischen Allmends d. h. die Kommunal-Besizungen, eigentlich den moskowitischen Kommunismus vorstellen, welch' Lezteren der besagte Gelehrte als slavischen Charakters bezeichnet, welche Behauptung Derjenigen ganz entgegengesezt ist, die er im J. 1869 aufgestellt hat. Die Panslavisten und Kommunisten aller Nationen nahmen diese irrige Auffassung mit dem lebhaftesten Beifall auf, was umso bedauernswerter war, als eine grosse Anzahl von Leuten von Ansehen, hauptsächlich aber belgische Oekonomisten die bezeichnete Auffassung als eine Ernste aufnahmen.

Diese Propaganda des Kommunismus, des Herrn Lavelaye im J. 1873, fand auch Anhänger unter polnischen Forschern, wie wir diess mit Bedauern in der übrigens schözenswerten Arbeit des Herrn Lamanowski sehen, welche derselbe in dem zur 50-jährigen schriftstellerischen Jubelfeier des Herrn Goszczynski verfassten Album *Sobótka* veröffentlichte. Der sehr geehrte Herr Lamanowski bemerkte nicht, dass Herr Lavelaye sich selbst widerspricht, was aus dessen Gutachten über die Arbeiten Professor Duchinski's, welcher er (Lavelaye) im Jahre 1869 in der *Revue des Deux Mondes* abgab, hervorgeht, worauf sich übrigens Herr Lamanowski bezieht.

Es dürfte wohl Wenigen unbekannt sein, in welch' dringender Weise der Herzog von Morny die moskowitischen Institutionen dem französischen Parlamente empfahl, indem er behauptete, dass diese Institutionen Demokratische sind, weil in Moskowien die Verdienste der Vorfahren gar nicht in Anrechnung gezogen werden, da das Individuum nur nach seinem persönlichen Verdienste gewürdigt wird, und demgemäss werden die in der moskowitischen Hierarchie eingeführten 14 Beamtenklassen verliehen. Als Beweis führte Morny an, dass selbst ein direkter Abkömmling Ruriks hofunfähig ist, wenn er nicht einen dieser Beamtengrade besizt.

So geartete Behauptungen eines Herrn v. Morny stehen aber in grellem Widerspruch mit der ethnographischen und geschichtlichen Wahrheit; dasselbe ist auch der Fall, mit den ökonomischen Ideen des Herrn Lavelaye in Betreff des slavischen Charakters des moskowitischen und schweizerischen Kommunismus.

Wie viele gebildete Leute neigen nicht ihr Haupt, vor den zentralistischen Tendenzen der Regierungen? Wer erinnert sich wohl nicht an den Sarkasmus, mit welchen man Oesterreich-Ungarn behandelte, weil man in diesem Reiche 9 Nationalitäten ihre Autonomie zuerkannte!

Diese Fragen zu lösen obliegt der Hydrographie, der Orographie und der Geschichte. Aber am nachdrücklichsten und am besten werden diese Fragen. durch die Historiosophie erhellt. Professor Duchinski's Grundsäze der Historiosophie, lösen vollständig die in Rede stehenden Probleme.

1869. Panslawiści i komuniści wszystkich narodów, przyjęli z oklaskami owe błędne rozumowania. Co gorsza, że wielka część ludzi poważnych, mianowicie ekonomistów belgijskich, przyjęła to jako rzeczy seryo. Propaganda ta komunistyczna pana Lavelaye'a z roku 1873, znalazła zwolenników i między badaczami polskimi, jak to widzimy ze smutkiem w poważnej zresztą pracy pana Lamanowskiego, w świeżo wydanej zbiorowej publikacyi, dla uczczenia pięćdziesięcioletnich prac Seweryna Goszczyńskiego, pod tytułem: *Sobótka*, str. 498. Nie zauważył szanowny pan Lamanowski, że uczony belgijski jest w sprzeczności sam z sobą, jak to łatwo można widzieć w sądach jego o pracach Pr. Duchińskiego w roku 1869 w *Revue*, na które się odwołuje ten Autor Studyum nad prawami Platona.

Któż nie pamięta, jak książe Morny zalecał instytucye moskiewskie w Senacie francuskim, jako prawdziwie demokratyczne, ponieważ zasługi przodków nie mają żadnego znaczenia na ocenę zasług człowieka, a każdy się ceni podług hierarchii, jakie zajmuje w 14 klasach urzędników moskiewskich. Potomek Ruryka, mówił Morny, nie ma wstępu do dworu, jeżeli nie posiada *czynu*. Prezydent Izby Prawodawczej nazwał to demokracyą europejską!

Takiego rodzaju rozumowania p. Morny, tak są przeciwne prawdzie etnograficznej i historycznej, jak i ideje ekonomiczne pana Lavelaye o słowiańskości komunizmu moskiewskiego i szwajcarskiego.

Ileż to jest ludzi, nawet światłych, którzy biją czołem przed dążeniami centralistycznemi rządów! Któż nie pamięta szyderstw, na jakie były narażone i są Austrya i Węgry, bo używają dziewięciu języków urzędowych, to jest uznają dziewięć narodowości?

Tego rodzaju pytania, rozstrzyga Hydrografija, Orografija i Historyja. Ale najsilniej, najpoważniej wyświeca te wszystkie pytania Historyjozofija.

Powiedzieliśmy na str. 13 Nru 1 *Przeglądu Etnograficznego*, że publikacya nasza jest poświęcona głównie upowszechnieniu wyników badań, dotyczących Historyi Polski pod względem etnograficznym. Powiedzieliśmy to z powodu, że filozof Trentowski ocenił pracę Prof. Duchińskiego, zowiąc go nowym Kopernikiem. Szło nam wówczas o ogólne określenie celu naszej publikacyi; nie chcieliśmy bynajmniej ubliżyć poszukiwaniom Historyozoficznym, ale chcieliśmy oddzielić je od badań czysto Etnograficznych, to jest takich, których może być sędzią, że tak powiemy, każden. Bo co do systemów historyozoficznych, ażeby je sądzić, trzeba być Trentowskim, to jest filozofem. Dla tego też nie mówiliśmy dotąd o systemacie historyozoficznym Prof. Duchińskiego.

Okoliczności sprawiły, że dłuższe milczenie w powyższym punkcie byłoby niewłaściwem. Głównie z powodu, że odczyty Prof. Duchińskiego, o swoim systemacie historyozoficznym, w Wydziale historyczno-filozoficznym c. k. Akademii Umiejętności w Krakowie, i roz-

---

Die sehr verschiedenen Wissenschaften, mit welchen sich Herr Professor Duchinski, während seines Aufenthaltes unter verschiedenen Völkerschaften Europa's, Asiens und Afrika's, im Laufe von bereits verflossenen 40 Jahren, wo er als Lehrer (der berühmte Nouvellist Jeż ist einer seiner Zöglinge vom J. 1834) und als Forscher zuerst der kleinrussischen, später der Slavischen und endlich der allgemeinen Begebenheiten beschäftigte, zerfallen, im Sinne der kritischen Elemente deren er sich bediente in zwei von einander sehr verschiedene Abteilungen.

Als Pr. Duchinski in den Jahren 1846 - 47 verkündete dass *der Hauptzweck des Menschen in wissenschaftlicher Beziehung in dem Produkte der schöpferischen Kraft seiner Gedanken liegt: — die Verbrüderung der Völker untereinander herbeizuführen*, so ging er von dem Standpunkt aus, dass sich dieses kritische, rein philosophische, Element selbstverständlich, auf die vergleichenden Forschungen des ganzen Menschengeschlecht beziet. Ausser diesem Elemente in der Kritik der vergleichenden Geschichte des Menschengeschlechtes, um Geseze einer solchen Geschichte seit 4000 Jahren sowie seine kritische Elemente zu enthüllen, hat er noch 2. die fisiologisch-psychischen Erscheinungnn; 3. die Art der Verwirklichung der Idee der Freiheit und Gewalt durch die Völker, 4. den Begriff der Persönlichkeit und der persönlichen Würde; 5 den Begriff über das Eigentum; 6. die Ausbildung der politischen Stände, 7. die Entwicklung der Provinz-Institutionen, 8. die Verwirklichung durch die Völker von Glaube, Liebe und Hoffnung, dieser allerhöchsten Beweggründe, welche die schöpferische Kraft der Gedanken hervorbringen und welche in den Herzen und Katechismen der Völker aller Sprachen und aller Farben (Blutsverwandschaft) verzeichnet sind, in Betracht gezogen.

Selbstverständlich hat er eine, diesen Elementen entsprechende, Methode der Kritik angewandt. Solche, rein historiosophische Forschungen haben uns zu der Enthüllung der Geseze gefürt, auf Grund deren sich das Menschengeschlecht *unbewusster Weise bis heute* seit mehr als 4000 Jahren entwikelte.

Er konstatirt, dass die romanisch-germanischen Geschichtsforscher und selbst Guizot, welcher sie in so glänzender Weise vertrat, nicht gewahr wurden, dass es höhere Ziele für die Menschheit giebt als die Bildung von Parlamenten, Begründung des Bürgerstandes und der schönen Künste; dass diesem Allem und selbst dem, was Aristoteles und, nach ihm, Hegel „das Kostlichste" nannte, das ist „das Denken", noch höhere Zwecke vorangehen.

Professor Duchinski ist ebenfalls lange durch die Schule zu der auch Guizot gehörte, irregeführt worden, bis er auf Grund erschöpfender Forschens zur alten Wahrheit bekehrt und zur Erkenntniss gelangt ist, dass die Völker aller Farben, aller Religionsbekenntnisse und aller Sprachen, unter einander verbunden sind, indem sie *vom Gefühl, vom Anerkennen des Bedürfnisses* nach Glück, durchdrungen sind, was die Formel: „Zu uns komme dein Reich" kennzeichnet. Vergebens wird die Antwort, welche jenem Mongo-

prawy, do jakich dały powód, sprawiły pewne wrażenie w świecie naukowym polskim, jeżeli nie tyle, o ile im przypisuje *Przegląd Krytyczny*, mówiąc: że one dały jakby nowe życie Akademii (zob. *Przegląd Krytyczny*, Nr. 4), to przynajmniej tak dalece, że prawie wszystkie pisma polskie zajęły się tą kwestyą. List Prof. Brandowskiego, który pomieszczamy niżej, wykazuje ze swojej strony, ważność odczytów Prof. Duchińskiego i rozpraw nad niemi. Zresztą system historyozoficzny Prof. Duchińskiego wskazuje miejsce mieszkańców Polski względem siebie, jakoteż i względem wszystkich ludów na kuli ziemskiej, to jest ocenia sprawę naszą ze stanowiska ludzkościowego, w najobszerniejszem znaczeniu wyrazu. Nigdy jeszcze Historja Polski, nie była rozpatrywana z tego stanowiska w sposób tak naukowy, systematyczny, klasyczny: ponieważ Prof. Duchiński przeprowadził swój system nie tylko w ogólnych zarysach historyjozoficznych, ale zastosował swój wykład dla szkół Średnich, to jest dla Gimnazyjów i Liceów francuskich, bo swój system historyi porównawczej *rodu ludzkiego* wykładał we Francyi w latach 1856—64. Podział szkół we Francyi jest prawie ten sam co i u nas; ta więc część systemu historyjozoficznego Prof. Duchińskiego, może być łatwo zastosowaną do szkół krajowych.

Lecz najwyższe zasady historyozoficzne znajdą, jesteśmy przekonani, sędziów i w kraju naszym. Polska tak ważna w Historyi ludów europejskich, jako będąca na krańcach cywilizacyi tych ludów, staje się jeszcze ważniejszą, w miarę podniesienia pytań o jej znaczeniu w świecie całej ludzkości. W systemie historyozoficznym Prof. Duchińskiego jest nowością to, że Moskwa jako nie-Aryjska, a Turańska, pasterska, stanęła bardzo wysoko. Słusznie mówił Prof. Duchiński w tym względzie przy rozprawach nad pytaniem o żywiole moskiewskim w Europie (L' élement Russe en Europe).

Jakże to wszystko sprzeczne z opiniją publiczną, która widzi w Prof. Duchińskim jedynie Moskalożercę! Gdyby nie co innego, już to samo, spowodowałoby nas do wyświetlenia tego punktu, przeszkadzającego upowszechnieniu prawd głoszonych przez niego; bo jakkolwiek Moskale to sprawili, że samo ich imię, tak przykre wrażenie na nas zostawia, wszelako myśl sama nienawiści, jest nam przykrą. Otóż system historyjozoficzny Prof. Duchińskiego zadaje kłam wrogom tego systemu, i wyświeci wiedzę i sumienie tych, którzy powtarzają za nimi w dobrej wierze błędne zdania.

Innym razem ogłosimy te części badań historyjozoficznych Prof. Duchińskiego, które mogą być wykładane w szkołach; a na teraz ograniczymy się sprawozdaniem z odczytów jego w Wydziale historyczno-filozoficznym Akademii krakowskiej i z rozpraw, do jakich rzeczone odczyty dały powód.

Prelegent zaczął swoje sprawozdanie od podziękowania Członkom Wydziału Historyczno-filozoficznego za zaszczyt jaki mu uczynili, poświęcając czas swój dla

---

len wurde, als er frug, worin das höchste Glück auf Erden bestehe, angeführt: „überwinde deinen Feind, schände dessen Frau in seiner Gegenwart u. s. w. Leider giebt es wohl auch Christen, welche dem Sinne obiger Antwort huldigen!

Heute ist es jedoch bekannt, dass eben die Mongolen gegenüber dem Schöpfer, sowie auch *gegenseitig* die höchsten Tugenden ausüben; dass der Buddhaismus das brüderliche Gefühl unter den Menschen entwickelt; kurz, dass es die Mongolen sind, welche über das Herbeiführen des Reiches Gottes auf Erden *am meisten nachdenken* und bestrebt sind, diese höchste Aufgabe zu lösen!

Ueberdiess wissen wir, dass ein Atilla, sowie ein Dschingis-Khan, als Gottes Abgesandte auftraten, indem sie Gottes Macht auszuüben behaupteten; und daher kann man sich leicht die, auf diesem Prinzip beruhenden ökonomischen und politischen Einrichtungen der Völker erklären, deren Representanten diese Anführer waren.

Selbstverständlich konnten Prof. Duchinski's Grundsäze der vergleichenden Geschichte nicht früher hergestellt werden, bevor nicht die religiösen und ökonomischen, sozialen, Grundlagen der sogenannten gelben Völkerschaften genau bekannt wurden.

Wie soll man jedoch, das menschliche Geschöpf, diesen denkenden Erdklumpen, mit der Verwirklichung der Idee des Jenseits, d. i. *Gottes-Reich* vereinigen? Natürlich sind die Systeme eines Kant, Hegel oder Guizot nicht hinreichend um den Schlüssel zur richtigen Lösung solcher Fragen zu finden. Hiezu muss man andere kritische Elemente suchen, als die sind, welche die Vernunft mit ihren verschiedenen Grundlagen und Anwendungen als: Psychologie, Logik, Verstand, Mathematik, Esthetik und verschiedene Wissenschaften nebst anderen Systemen, welche das Positive des Geistes begründen, darbietet.

Mit einem Worte, das Herbeiführen der *allgemeinen Glückseligkeit* oder des *Reiches Gottes* auf Erden, kann, weder von der Philosophie, wie man sie heute noch auffasst, noch von den Forschungen auf dem Gebiete der Oekonomie, des Parlamentarismus oder der Naturwissenschaften abhängen, aus dem einfachen Grunde, weil diese verschiedenen in der Anwendung unergründlichen Welten, durch diesen oder jenen Bedarf der Menschen beschränkt wird, und beschränkt sein müssen, und keine von diesen Welten einzeln, noch alle zusammen, sind im Stande das Herbeiführen des Reiches Gottes oder der allgemeinen Glückseligkeit auf Erden zu bewerkstelligen; weil sie eben diese Glückseligkeit durch Vernünfteleien d. h. durch ihre Intellectualität nicht begreifen können. Aber Derjenige, welcher allen Völkern die Sehnsucht nach der allgemeinen Glückseligkeit gegeben hat, gab denselben zugleich auch die Mittel *um sie zu erlangen:* die Mittel aber stammen von Jenseits, da auch der Zweck ein überirdischer ist.

Diese Mittel, da sie überirdisches Natur sind, müssen allgemein bekannt sein; müssen in den Catechismen der Christen, des Muselmannes, der Juden, und Buddhaisten verzeichnet sein, um klarer zu sprechen,

słuchania ostatnich wyników badań jego od przeszło czterdziestu lat. Przypomniał, powstawszy z miejsca, a odzywając się osobiście, z wyrazem najgłębszego uszanowania, do Przewodniczącego, Dra Kremera, że jego i jego współpracowników prace na polu filozoficznem, głoszone w *Kwartalniku*, a później w *Roku*, były ważnym bodźcem dla zastanowienia się Prelegenta nad dziejami ludzkiemi ze stanowiska filozoficznego. Nie sam Prelegent, ale liczne grono młodzieży Kijowskiej, karmiło się owcami badań uczonych polskich z owych czasów. Miło więc Prelegentowi złożyć hołd publiczny wdzięczności Szanownemu Pzewodniczącemu, jako przedstawicielowi tych zasłużonych mężów, którzy w czasie rozpaczy i rozstroju narodu, do jakiego rozpacz przyprowadza, znaleźli nowe źródło pociechy i odrodzenia jego, odrodzenia w duchu, co było i jest dzisiaj najpilniejszem i najpożyteczniejszem.

Zcharakteryzował następnie Prelegent liczne drogi jakie przechodził, nim doszedł do swego systemu historyozoficznego. Drogami temi były, oczywiście, rozmaite gałęzie wiedzy ludzkiej ujęte w formach naukowych; rozszerzał z kolei zastosowania tych nauk, rozszerzał zarazem i granice swoich spostrzeżeń, podnosząc kwestyę małoruską, do ogólnych kwestyj dotyczących Moskwy i Polski, następnie do Słowiańszczyzny i do ludzkości całej. Te uwagi Prelegenta, które on uważał jako najciekawszą część swoich długoletnich poszukiwań między różnymi ludami, wzięli niektórzy z Członków za prostą chęć chwalenia się! Szan. Prof. Walewski opuścił posiedzenie z jawnym objawem niezadowolenia, a i Sekretaryat *Wydziału* dał uczuć takież niezadowolnienie, w sposobie przedstawienia rzeczy w *Czasie* Krakowskim. Prelegent upatrywał w tem brak swej zdolności dla uwydatnienia tej wielkiej prawdy w pracach ducha: że drogi, światy, któremi myśliciel przechodzi, nim dojdzie do odkrycia tajemnic jakich szuka, są daleko ciekawsze, aniżeli sam wynik odkrycia! Większość uczonych słuchaczów była łaskawą, cierpliwą, jak to widoczna z rozpraw nad odczytami Prelegenta.

Prelegent uznaje za swych głównych mistrzów na polu historyozofii, dwóch myślicieli: Leibnitza i Monteskiusza. Leibnitz wprowadził ludy Afryki i Chińczyków jako żywioły krytyczne, dla oceny rozwoju cywilizacyi ludów Europy; słusznie Leibnitz zalecał — Carowi Piotrowi, instytucye Chińczyków, jako stosowne dla odrodzenia Moskali; pomylił się jednak kiedy tych Moskali-Chińczyków uważa za Słowian. Błędy te jednak są bardzo widoczne. Monteskiusz pomylił się także w ocenie żywiołu moskiewskiego; a jego błąd miał i ma dotąd większe następstwa, niż błąd Leibnitza; z tem wszystkiem, on pierwszy z uczonych, rozbierał, porównywał, obyczaje malujące się w prawodawstwie całego rodu ludzkiego. Tu pierwszeństwo Monteskiusza w historyi rozwoju badań historyozoficznych, dotyczących całej ludzkości. Nikt przed Monteskiuszem nie

---

sie *müssen mit dem Gefühl, mit der Ueberzeugung des Menschen innigst verschlungen sein* — so wie diess der Fall ist, mit dem Gedächtniss, mit dem Willen und anderen geistigen Gaben. Diese Mittel heissen bei den Völkern aller Farben, aller Confessionen und aller Sprachen: *Glaube*, *Liebe* und *Hoffnung*.

Unter den polnischen Philosophen wagte es nur Graf August Cieszkowski *eines* dieser kritischen Elemente d. i. die *Hoffnung*, anzuwenden; leider war aber diese Anwendung eine unrichtige, indem er die Hoffnung bei dem Slaventum anwandte, und das Slaventum nur vom Standpunkte des Wörterstoffes und der Syntaxis der Slavischen Sprache nach, beurteilte; und was noch irriger ist, den Communismus, welchem die Moskowiten huldigen, als einen das Slaventum orriginell kennzeichnenden Typus annahm.

Wir nahmen mit vollem Bewusstsein, Glaube, Liebe und Hoffnung als kritische Elemente an, um die vergleichende Geschichte des ganzen Menschengeschlechtes zu beurteilen.

Glaube, Liebe und Hoffnung! das sind die eminenten Beweggründe zur Anwendung der Vernunft, vermittelst des Verstandes; sie sind höher als die Vernunft selbst, da sie dieselbe entwickeln, weil Glaube, Liebe und Hoffnung der Vernunft einen überirirdischen Zweck darbieten, obwohl dieser überirdische Zweck den Anforderungen des Menschen entspricht, denn er besteht in der Befriedigung der Wünsche des Menschen, welche Wünsche aber zugleich ein allgemeines Gesez bilden können.

Glaube, Liebe und Hoffnung, sind in der praktischen Philosophie der richtige Masstab um die Taten des Menschen sowie dessen Schöpfungen, welche den verschiedenen Welten des Denkens entspringen, zu beurteilen. Wir betrachten das System der Philosophie und beobachten wie viel der Schöpfer dieses Systems, Glaube, Liebe und Hoffnung bei der Begründung desselben walten liess? Wir betrachten das Gedankensystem, welches sich in der Gesezgebung, sowie in den schönen Künsten kundgibt, und spähen hierin nach Glaube, Liebe und Hoffnung. Denn in diesen Tugenden ruht vornehmlich das Produkt der schöpferischen Kraft, welche aus den Gedanken des Menschen hervorgeht. Diese Tugenden bilden die Vollkommenheit des Menschen: sie sind dessen Krone. Man entgegnet: der Glaube ist blind und für den Verstand unfasslich.“ Wir antworten: „ja;“ doch ist er nur für die phisischen Sinne blind, und diese Sinne sind beschränkt; und doch wollen wir und dürstet uns nach dem ewigen Fortbestehen unser selbst. (1)

Die Aufgabe der Geschichtslehre ist nicht das Denken des Denkens halber, oder das Aufstellen von philosophischen oder mathematischen Systemen; der Zweck des Geschichtslehre ist, *den Schlüssel zur Erklärung der*

---

(1) Der Ausdruck: *wiara*, Glaube in polnischer Sprache, bedeutet ethymologisch zerlegt, w-*ia*-ra. Der Stamm des Wortes ist folglich: *ia*, was in der polnischen Sprache *ich* bedeutet. Die Endsylbe -ra, drückt in derselben Sprache gewöhnlich den Begriff des Erfüllens aus (z. B. miara = mia *ra*, das Maas). Wir sehen nun, dass wir unser *ich* im reinstem Selbstbewustsein unserer Handlung, in die Unendlichkeit auszudehnen streben.

czynił takich porównań w tak obszernych zakresach, dowodzących wielkiej rozległości poglądów. Żaden z badaczy ludzkości, wychowanych pod wpływami wieku XVIII, jak Volney, Herder, Schelling i inni; — żaden z nich nie zdołał utrzymać się i realizować w zastosowaniu do całej ludzkości swoich pomysłów, choć były w tym lub owym punkcie świetniejszymi i mającymi więcej miłości dla ludzkości całej, aniżeli Monteskiusza. To też Prelegent zowie go głównym swoim mistrzem.

Z myślicieli polskich, Wroński pokazuje się pierwszym co do czasu. To olbrzym myśli, objaw wielkiego nieszczęścia narodu naszego i ogromnych bogactw duchowych jakie w sobie przechował. Gdy już wszystkie rachuby zawiodły wielkich sercem patryotów polskich, Wroński wskazał nowe dla nich źródło: siłę twórczą umysłu ludzkiego. Dotąd Polacy, jak i inne narody używali, naturalnie, tej siły w różnych zastósowaniach, ale *na pamięć* tj. bez uznania tej władzy w sposób umiejętny. Wroński pierwszy z Polaków zaczął na nią patrzyć jako na narzędzie. Wziął on, zdaje się, pierwszą pobudkę, u filozofów niemieckich, ale dał jej zastosowanie odpowiednie jego uczuciom patryotycznem, gdy na rozkaz jen. Dombrowskiego, jak sam opowiada, przygotowywał się do napisania rozprawy: *O potrzebie niepodległości Polski dla szczęścia wszystkich ludów.* Prelegent korzystał choć z obawą z części historyozoficznych badań Wrońskiego. (1)

(1) Zob. Pomnik Nowogrodzki; Zasady Cz. III.

W innych warunkach kształcili się Mickiewicz, Trentowski, Libelt, Cieszkowski i inni pierwszorzędni myśliciele polscy. Żyli oni stale w rodzinnym kraju, lub jak dwaj pierwsi, zostawali w ścisłych z nim stosunkach; tego ciepła krajowego zbywało Wrońskiemu; wyższy on często od nich wszystkich w poglądach swoich historyozoficznych, gdy uważamy systema abstrakcyjnie, ale często też nie jest narodowym. (1) A przecież Wroński jest wyższym od Libelta i Cieszkowskiego w pojęciu Słowiańszczyzny, w pojęciu Moskwy. Obaj ci nasi mistrze uznali w żywiole moskiewskim, żywioł słowiański czyściejszym, aniżeli nad Dnieprem i nad Wisłą, ponieważ żywioł moskiewski nie zostawał w jedności cywilizacyjnej z ludami germańskimi i romańskimi, ponieważ realizują komunizm! Wroński w zastosowaniach swej historyozofii do Słowiańszczyzny, mylił się w tym lub owym punkcie, ale w Moskalach widział silnie rozwinięty żywioł mongolski, i wyraźnie mówił: że ten żywioł mongolski u Słowian moskiewskich jest pożytecznym, potrzebnym w historyi ludów Europy, bo jest przeciwdziałaniem, a może stać się i pożytecznym *biczem bożym* dla ukarania tych ludów za nadużycie indywidualizmu. Mickiewicz wprowadził do oceny Historyi słowiańszczyzny zupełnie nowy żywioł: psychologiją, żywioł krytyczny, nie używany do cza-

(1) Trentowski w *Panteonie*, tłumaczy Wrońskiego pisząc: *za jego czasów nie było pism Duchińskiego.* Panteon t. 11, w Rozbiorze badań historyozoficznych Wrońskiego.

in den Begebenheiten des Menschengeschlechtes, bestehenden Tatsachen zu suchen; ihr kommt die Enthüllung der der Geseze zu, welche den Völkern bei gleichzitiger Erfüllung ihrer Pflichten den Weg zum Ziele erleichtern. Diese Geseze können verschieden sein; die Hauptsache jedoch ist, dass dieselben, *die phisischen und phisiologisch-psychischen Geseze nicht verlezen;* denn die Verlezung erwähnter Geseze muss von Seiten des Menschen eine Opposition hervorrufen, welche sogar Gewalttätigkeiten gegen die Geseze der Moral, nach sich ziehen könnte.

Diese Geseze also, deren Enthüllung der Geschichtslehre angehört, nennen wir *Garantien der Ruhe*, auf das die Völker leichter den Weg zum höchsten Ziele erreichen können. Der Vollkommenheitsgrad dieser *Garantiegeseze*, hängt hauptsächlich von dem Grad ihrer Harmonie mit den phisischen und moralischen Gesezen ab!

Da erwiesenermassen, die Völker welche in den Ebnen wohnen, die Berg-, die Küsten-, die Inselbewohner, endlich diejenigen Völker, welche sehr verschiedene Climas bewohnen; jedes dieser Völker von den andern verschiedene phisiologisch-psychische Gepräge zur Schau tragen; so müssen auch für jede dieser Gruppen besondere, daher auch verschiedene, Garantien bestehen, und diese sind *das erste Axiom, welches der Geschichtsforscher zu würdigen hat;* nebst dem, besteht noch dieses Axiom, dass in Folge der ursprünglichen Einflüsse, denen die Völker vor ihrer definitiven Zerlegung und Absonderung in grosse Gruppen, vor mehr als 4,000 Jahren unterworfen waren, die phisiologisch-psychischen Unterschiede, welche wir bei den verschiedenen Völkern wahrnehmen, entstanden sind: diese Unterschiede sind es eben, welche den Ausschlag in vielen wichtigen Fragen geben, und sogar die Consequenzen der phisischen Einflüsse, denen die Völker schon nach ihrer Absonderung von einender d. h. im Laufe von 4000 Jahren unterworfen waren, müssen vor diesen Unterschieden weichen.

Noch ein Gesez muss der Geschichtsforscher beachten und dieses ist, dass nach Absonderung der Völker in grosse Gruppen, jede dieser Gruppen diejenigen Gegenden als stabile Wohnorte wählte, welche in geologischer Beziehung (in hydro-, orografischer und climatologischer Hinsicht) ihren Neigungen und Charakteren, wie diese vor mehreren Jahrtausenden waren, entsprachen.

Diese stettigen Charaktere, welche in so vielen Beziehungen äusserst wichtig sind, teilen das Menschengeschlecht in zwei Hauptgruppen: Die Menschen der einen dieser beiden Gruppen neigen sich vorzüglich zum abgesonderten, individualistischen Leben hin, während die Menschen der anderen Gruppe dem Leben in grossen Massen huldigen. Bei dieser bildeten sich, in Folge der phisischen Einflüsse, welche vor der Absonderungsperiode auf dieselbe einwirkten überwiegend phisiologisch-psychische Neigungen des Hirtenlebens aus, während jene den Ackerbau vorzogen und ihre phisiologisch-psychischen Neigungen bildeten sich zu einem bleibenden Wohnort aus.

sów jego, i tu okazał się jego geniusz wyższym, niż w utworach poetycznych. Przed Mickiewiczem okazali się wielkimi myślicielami: Mochnacki, który pierwszy użył *narodowości* jako żywiołu krytycznego, a w lat kilka Tyszyński; ale ani Mochnacki ani Tyszyński nie rozwijali zasady, a rzecili tylko kilka myśli ogólnych, które przecież silne na młodszem pokoleniu uczyniły wrażenie.

Prelegent zatrzymał się w swym rzucie oka nad historyą historyi badań, historyozoficznych w Europie, głównie na szkole której Guizot był jednym z najznakomitszych przedstawicieli. Szkoła ta, jak wiadomo, podzieliła rodzaj ludzki na narody historyczne i niehistoryczne. Z ludów historycznych t. j. mających wyłącznie posłannictwo cywilizacyjne, wyłączeni są i Polacy i Czesi, ponieważ nie wyrobili klasy średniej t. j. mieszczaństwa, nie utworzyli ani systemów filozoficznych, ani szkół w wydziale Sztuk pięknych.

Zatrzymujemy tutaj nasze streszczenie, bo Szan. prof. Duchiński wraca, w dalszem sprawozdaniu, do oceny badań historyozofów naszych, poprzedników swoich, dopełniając to co wprzód o nich powiedział:

„Historyozofowie Romańsko-Germańscy nie dopatrzyli, że są daleko wyższe cele ludzkości, aniżeli tworzenie parlamentów, stanu mieszczańskiego, niżeli nawet to, co Arystoteles nazwał najprzedniejszem, to jest, myślenie."

„I mnie długo bałamuciła szkoła, do której Guizot należał. Po długich jednak poszukiwaniach wróciłem do starej prawdy, to jest do uznania, że ludy wszystkich kolorów, wszystkich dogmatów religijnych i wszystkich języków są ściśle połączone między sobą *uczuciem uznaniem potrzeby szczęścia na ziemi dla całego rodu ludzkiego.* Ludy wszystkich kolorów, wszystkich języków wołają: *„Przyjdź królestwo Boże!"*

Napróżno przytaczają zdanie jednego Mongoła, który dał do rozwiązania pytanie: „jakie jest największe szczęście człowieka na ziemi?" i tenże zdanie owe rozwiązał taką odpowiedzią: „Największe szczęście człowieka na ziemi jest: pokonać wroga, zbeszczęścić go w sposób najboleśniejszy" i t. d. Wiadomo przecież dzisiaj, że Mongoły praktykują w stosunkach do Stwórcy i względem *siebie,* największe cnoty, że nawet buddystańska religija, rozwija uczucie braterstwa między ludzmi. Mongoły w rzeczy samej najwięcej obmyślają nad sprowadzeniem królestwa bożego na ziemię! Attylla, Dżengishan, występowali jako *posłannicy Bóstwa,* realizujący jego władzę; wołali, że posłani są dla ukarania rodu ludzkiego. Ten to punkt wyjścia celu moralnego dla siebie, jest podstawą ich urządzeń ekonomicznych i politycznych, tak zupełnie przeciwnych naszym, tak nam wstrętnych, bo kommunistycznych! Oczywiście, ta zasada obcego narodu na teraz nie mogła służyć za podstawę Historyi porównawczej całego rodu ludzkiego do czasu poznania wprzód dokładnie religijnych i ekonomicznych podstaw życia ludów zwanych *Żółtymi.*"

Es ist selbstverständlich, dass solche Neigungen, mit der Moral in keinem Zusammenhange stehen, da dieselben rein phisiologisch-psychische Erscheinungen sind, welchen die ganze Tierwelt unterworfen ist. Es gibt nemlich Tiere welche die Einsamkeit lieben, und wieder andere, welche in grossen Schaaren leben. Wenn man solche Neigungen des Charakters auf das Menschengeschlecht anwendet, ergibt sich, dass die *erste* der beiden Gruppen, sich *zum Ackerbautreibenden,* und die andere *zum Hirtenleben hinneigt:* solche Neigungen aber, das wiederholen wir, haben mit der Moral nichts Gemein.

Die Individuen *der ersten* dieser Gruppen unterscheiden sich von denen der *Zweiten,* durch die *Verschiedenartigkeit des Niveau's ihres Erkenntnissvermögens;* überdiess, reift das *Erkenntnissvermögen* bei der Ersten *schneller* als bei der zweiten Gruppe. Bei der *zweiten* Gruppe sind die Neigungen zum patriarchalischen Hirtenleben überwiegend, dies ist jedoch nicht im Sinne des Wortes patriarchalisch im europäisch zivilisirten Sinne aufzufassen (wie z. B. ein Grundherr mit seinen Untergebenen in einem patriarchalischem Verhältniss lebt), sondern im Geiste der patriarchalisch-demokratisch-communistischen Hirtenvölker, bei denen auf dem Panier ihrer nach Tausenden von Jahren zählenden Geschichte das Losungswort: *„das persönliche Eigentum ist Diebstahl: ist das grösste Verbrechen"* aufgeschrieben steht.

Umgekehrt ist es bei den Völkern der ersten Gruppe, welche *Individualisten sind,* und denen: *unbedingtes Anrecht auf den persönlichen Besiz, die erste Grundbedingung und Garantie der Freiheit und der Moral"* Hauptprinzip ist. Bei den Völkern der zweiten Gruppe entspricht die Gleichheit *des Niveau's des Erkenntnissvermögens: der Gleichheit des Begriffes über viele Erfordernisse des Instinktes sowie der Moral:* denn diese Völker haben z. B. kein entwickeltes *Provinziallebeu,* sie haben auch *keine Provinzialinstitutionen,* welche bei den Völkern der ersten Gruppe d. h. bei den *Individualisten* in hohem Grade entwickelt sind.

Sobald die Geseze also, welche wir in den bezeichneten entgegengesezten Richtungen aufgefunden, feststehen, so muss auch, in logischer Folge, eine Menge phisiologisch-psychischer Erscheinungen, ebenso die Erscheinungen der Institutionen, die beiden bezeichneten Gruppen als von einander gänzlich verschieden charakterisiren. Das dem so ist, wird wohl Jedem auch nur oberflächlich mit der Geschichte vertrauten in die Augen springen.

Wir haben die Charakteristik der beiden Gruppen vereinfacht, indem wir die Völker der Zweiten d. h. die Völker bei welchen das Niveau des Erkenntnissvermögens nicht so verschiedenartig ist, welche im *Absoluten* leben und keine Provinzialinstitutionen besizen; bei welchen endlich der Grundsaz besteht: „das persönliche Eigentum ist Diebstahl" *Völker der Gewalt,* der patriarchalischen Gewalt in der schönsten und richtigsten Bedeutung des Wortes „Patriarchalismus" das ist „Communismus" benannt haben. Hingegen benannten wir die erste Gruppe: *Völker der Freiheit,* wohl zu bemerken,

Historyozofija nie ma na celu myślenia dla myślenia, czyli budowania samych systemów dla systemów. Historyozofija ma na celu *odszukanie klucza dla wytłomaczenia faktów istniejących w dziejach całej ludzkości;* do niej należy odkryć *prawa*, które ułatwiają ludziom dopełnienie obowiązków na drodze do ich celu. Prawa te mogą być *różne*, ale zasadniczą jest rzeczą, *aby nie łamały praw fizycznych i fizyologiczno-psychicznych,* bo łamanie tych praw musi wywoływać, opozycyę natury ziemskiej człowieka, opozycyę, która może być pobudką do gwałtów, nawet przeciw prawom moralnym!

Prawa owe, których odkrycie należy do Historyozofii, nazywamy gwarancyami spokoju, aby ludy przebywały łatwo trudności w drodze do celu. Stopień doskonałości praw gwarantujących, zawisł przedewszystkiem od tego, o ile one *stoją w harmonii, między prawami fizycznemi a moralnemi.*

Ale jakże połączyć ziemską istotę człowieka, ten muł myślący, z realizacyą idei tamtoświatowej? Idei jaką jest *królestwo boże?* Aby odkryć klucz do rozwiązania takich przedmiotów, nie wystarczają systemata: Hegla, Kanta, Guizota. Należy szukać innych żywiołów krytycznych, aniżeli te, jakie daje um i jego podstawa, psychologija, lub zastosowania, jak matematyka, estetyka i rozmaite systemata stanowiące różne umiejętności, czyli rzeczywistości umysłowe.

Jednem słowem: sprowadzenie szczęścia ogólnego, czyli królestwa bożego na ziemię, nie może zależeć ani od filozofii, jak ją dziś jeszcze pojmują, ani od badań ekonomicznych, parlamentarnych lub przyrodniczych; a to dla tej prostej przyczyny, że te różne światy, niezmierzone w zastosowaniach, muszą być przecież i są ograniczone tą lub ową potrzebą ludzi; żaden z nich i *wszystkie razem* nie mogą urzeczywistnić królestwa bożego czyli szczęścia powszechnego, szczęścia którego władzami myślenia objąć nie można.

Ale ten sam, który dał wszystkim ludom pragnienie powszechnego szczęścia, dał im i środki po temu. Środki te muszą być tamtoświatowe, bo i cel tamtoświatowy! Te środki, te *narzędzia nadnaturalne*, muszą być znane powszechnie, muszą być zapisane w katechizmach i Chrześcijan i Muzułmanów i Żydów i Buddystanów i wszystkich innych religij, a lepiej powiemy: muszą istnieć *w uczuciu, w przekonaniu wszystkich* ludów, tak jak pamięć, jak wola i inne władze. Nazywają się one u ludów wszech wyznań, wszech kolorów i wszech języków: Wiarą, Miłością i Nadzieją! Dotąd, kościół tylko stopniował znaczenie narodów w Historyi ludzkości temi środkami, bo uważał jako przedmioty mniejszej wagi tworzenie stanu w społeczeństwach, sztuk pięknych, systemów filozoficznych i innych wyrobów myśli ludzkiej.

Historycy, zwykle tak zwani: ekonomiści, politycy belletryści, nie rozumieją nawet znaczenia owych zasad katechizmowych, bo są proste, bo są zapisane w katechizmach wszystkich religij; tylko Historyozofowie dotykali ich z nieśmiałością. Z pomiędzy Historyozofów polskich, jeden tylko, August Cieszkowski ośmielił się użyć jednego z owych żywiołów krytyki historycznej, to jest Nadziei.

Sam pomysł użycia Nadziei, jako żywiołu krytycznego, jakże jest śmiałym, jak wzniosłym postępem w krytyce polskiej, po żywiołach krytycznych, jak narodowość, użyta przez Mochnackiego i Tyszyńskiego, jak psychologija użyta przez Mickiewicza. Wprawdzie przysłowie mówi: nadzieja matka głupich! ale tak

---

nicht in moralischer, sondern in rein phisiologisch-psychischer Hinsicht.

Diess ist die Einteilung des Menschengeschlechtes in phisiologisch-psychischer Beziehung. Diess sind die divergirenden Wege, welche das Menschengeschlecht seit mehr als 4000 Jahren wandelt.

Völker der *Gewalt* gibt es Neunhundert und etliche Millionen; während die Völker *der Freiheit* nur Dreihundert etliche Millionen Köpfe ausmachen. Diese umfassen die Völker der europäischen Zivilisation und endigen in Europa mit Finnland und dem Flussgebiet des Dniepr; ihnen gehören noch in Asien die drei ersten Kasten der Hindus: die Brahminen, Kschtrias und Weissia an. Bei allen anderen Völkern sind die Neigungen des Charakters, welche die Gruppe der Völker der *Gewalt* kennzeichnen, vorwiegend. Bei der Rasse der Hindu-Ureinwohner, der afrikanischen Neger und der farbigen Insulaner bekundet das Streben nach Gewalt den Antrieb, welchen sie empfinden, um die Zivilisation zu erreichen.

Die Hirtenvölker besizen keine solche Manigfaltigkeit in ihren geistigen Betrachtungen, wie diess bei den Ackerbautreibenden der Fall ist; dagegen sind diese mehr zerstreut, besizen eine grössere Manigfaltigkeit der geistigen Betrachtungen, dafür geht ihnen aber die Tiefe, das Eingehende der Betrachtungen, über welche jene verfügen, ab. Die Hirtenvölker leben ihrer natürlichen Anlage in phisiologisch-psychischer Beziehung nach, im Absoluten — die Individuen der Ackerbautreibenden leben mehr in der Antinomie. Hervorzuheben ist der Unterschied, welcher die beiden Gruppen rücksichtlich ihrer Neigungen und Charaktere, die sich in ihren ökonomischen und politischen Einrichtungen kundgegeben, kennzeichnet. Die Völker nemlich, welche im Absoluten leben, haben keine Stände unter einander — bei den Völkern der Antinomie ist es umgekehrt. Bei den lezteren haben sich eben durch die Gegensäze, welche kräftige Erzeugnisse des Individualismus hervorbringen, die Stände gebildet; diese Stände aber sind es, ebenso wie kräftig ausgebildete Provinzialinstitutionen (d. h. der Kampf zwischen den Ständen untereinander, sowie der, der Provinzen, insofern dieser Kampf die Centralgewalt nicht gefährdet), welche dieser Gruppe das Mittel gewährleisten, um das Hauptziel d. h. die Freiheit zu erlangen.

---

jest, tylko dla głupich; dla mędrca siła nadziei narodów oznacza siłę ich życia prawdziwego, godnego Historyi. Jakkolwiek języki ludzkie, słabo obrazują przedmioty i dla tego tak nizko cenimy mowę ludzką w hierarchii pobudek cywilizacyjnych; jednakowoż język polski, w wyrazie: *na-dzieja*, okazuje, że znaczenie tego wyrazu jest większe, niż samych *dziejów* ludzkich; tak samo, jak wyraz *na-rodowość*. znaczy więcej niż *rodowość*.

Uznajemy więc pierwszeństwo naszego mędrca co do wprowadzenia nowego a tak wielkiego żywiołu krytycznego w Historyi ludzkości, jakim jest Nadzieja. Prawda jednak każe dodać, że nauczyciel nasz, August Cieszkowski, źle zastosował ów żywioł krytyczny, bo zastosował do Słowiańszczyzny, w której Moskali położył na czele. Ponieważ nadzieją komunizm, komunizm bowiem, a nie indywidualizm, uważa za charakter plemienny ludów Słowiańskich!

Po Mochnackim i Tyszyńskim, to jest, po wzniesieniu idei *narodowości*, jako żywiołu krytycznego; po Mickiewiczu, który nauczył badać życie dziejowe ludów pod względem *psychicznym;* po Cieszkowskim, który wprowadził *nadzieję bożą*, było już bardzo łatwem, naturalnem i logicznem, wprowadzenie i Wiary i Miłości dla takiej oceny Dziejów. (*D. c. n.*)

V.

Profesor filologii w Uniwersytecie Jagiellońskim od lat wielu, członek czynny c. k. Akademii umiejętności Dr Brandowski, zaszczycił jednego z współredaktorów *Przeglądu Etnograficznego* hr. N—L. listem, dnia 1 Kwietnia r. b. Umieszczamy list ten, tém chętniéj. ponieważ dotyczy on jednego z najważniejszych objawów życia umysłowego w Polsce, to jest, wyniku historyjozoficznych badań profesora Duchińskiego. Najwięksi przeciwnicy tego wyniku oddali sami hołd ważności jego, mówiąc w *Przeglądzie Krytycznym*, że sprawozdania profesora Duchińskiego, w Wydziale Historyczno-filozoficznym Akademii, były dla tego Wydziału jakby wstrząśnieniem elektrycznem.

List Dra Brandowskiego przychodzi w porę, ponieważ Wydział Historyczno-filozoficzny Akademii, ogłosił sprawozdanie, wprawdzie bardzo krótkie, z odczytów profesora Duchińskiego i z rozpraw, któremi rzeczone odczyty dały powód. Ogłoszenie sprawozdania Akademii i rozpraw nad niemi, spowodowały nas do umieszczenia w naszém piśmie, w języku niemieckim i polskim, wyjątków prac historyjozoficznych profesora Duchińskiego, aby tym sposobem i większa część publiczności. mogła wziąść udział w ocenie ich doniosłéj wagi.

List Dra Brandowskiego rzecz sam wyjaśnia. Pewni jesteśmy, że podniesienie tyle ważnych pytań przez męża uczonego i doświadczonego, jakim jest Dr Brandowski, przyczyni się do postępu wyższéj krytyki w kraju naszym, która godzi uczonych, nawet wtenczas, kiedy chwilowo są rozdzieleni w zdaniach, co do tego lub owego punktu.

Panie Hrabio!

Przekonany, że Redakcya *Przeglądu Etnograficzno-historycznego*, do któréj i Pan Hrabia należy, najlepszą powoduje się wiarą, a zatem nikogo krzywdzić nie zamierza, udaje się niniejszem do Pana Hrabiego z uprzejmą prośbą, aby Pan zechciał łaskawie umieścić w łamach tegoż *Przeglądu* mój skromny list, którym chcę odeprzyć zarzut, uczyniony mi niesprawiedliwie z kilku stron, a między innemi i ze strony *Przeglądu* (Nr. 1 str. 18), jakobym ze wszech miar potępiał historyjozofią pana Duchińskiego. Redakcya *Przeglądu* uczyniła to w najlepszéj wierze, opierając się na wiadomościach gazeciarskich i na wiadomości tak zwanego *Przeglądu Krytycznego*, który w Krakowie wychodzi; z tego też powodu nie mam żadnego żalu do Redakcyi *Przeglądu Etnograficzno-historycznego*, lecz obwiniam w téj mierze te jedynie pisma peryjodyczne, które przytoczone kłamstwo najprzód drukiem ogłosiły.

Ale dla czegóż nie wystąpiłem zaraz z protestacyją przeciw temu kłamstwu? Oto z téj prostéj przyczyny, że pragnąłem najprzód mieć na doręczu dotyczące akademickie *Sprawozdania* z posiedzeń Wydziału historyczno-filozoficznego, aby na takiéj podstawie oprzeć własną obronę a oświecić tych, których przerzeczone kłamstwo obałamuciło.

I cóż wynika z tych *Sprawozdań* (1874 r. str. VII)? Oto ta prawda, że skoro poznałem się na historyjozofii pana Duchińskiego, nie tylko takowéj nie potępiałem, ale jéj nawet broniłem. Jedyna bowiem wątpliwość, którą względem historyjozofii pana Duchińskiego miałem, do tego się ograniczała, że oświadczyłem, jako patryjarchalizm nie jest wyłącznie anarszczyźnie właściwym, ponieważ i arszczyzna miała swój okres patryjarchalny. Ta wątpliwość znikła jednakowoż, gdy mnie pan Duchiński dowodnie przekonał, że inna jest istota patryjarchalizmu anarskiego, a inna arskiego. Nie potępiałem zatém, lecz broniłem ostatecznie historyjozofii pana Duchińskiego, a o tém może każdy nieodpornie się przekónać, kto raczy zajrzyć do *Sprawozdań akademickich*, które, co się mego przynajmniéj udziału w téj sprawie tyczy, nie są zupełne. Nie czynię jednakowoż z tego powodu redakcyi *Sprawozdań* żadnego zarzutu, gdyż nie podobna wymagać, aby takowa wszystko spisywała. Korzystając atoli z niniejszéj sposobności, pozwalam sobie powetować ten niedostatek w *Sprawozdaniach* i na tém miejscu dodać co następuje.

Pan Zoll, chcąc zachwiać historyjozofiją pana Duchińskiego, wedle któréj tylko monarcha anarski stoi po nad prawem, przypomniał, że w Zbiorze Justynijańskim znajduje się Ulpijańska zasada: *princeps legibus solutus est.* Był to pozornie bardzo silny zarzut przeciw historyjozofii pana Duchińskiego, ale w rzeczy samej mojém przynajmniéj zdaniem, tylko tę historyjozofiją potwierdzał. Nie trzeba bowiem nigdy z oczu spuszczać téj prawdy, że tak przytoczona zasada Ulpijańska, jako też apoteoza cesarzów rzymskich i inne, a tym podobne rzeczy, nie miały by-

najmniéj swojego źródła w arszczyznie, lecz wypływały z anarszczyzny i spaczały szczero-arskie w téj mierze zasady. Z tém zdaniem odezwałem się tylko do tych uczonych, obok których siedziałum, a to krótko przed tém, nim przewodniczący w wydziale posiedzenie zamknął; nie poprosiwszy (ponieważ już wielu uczonych z powodu późnéj godziny pragnęło się rozejść) przewodniczącego o to, aby mi pozwolił wobec całego grona na to odpowiedzieć, z czém pan Zoll wystąpił. Nie mogę sobie rościć prawa do tego, aby redakcyja *Sprowozdań* umieściła moje zdanie, którém podzieliłem się mimochodem z swoimi uczonymi sąsiadami.

Tyle, co się tyczy udziału mojéj bagateli w téj sprawie; ale i inni, umiejętniejsi ode mnie uczeni, nie występowali (o czém z dotyczących *Sprawozdań* łatwo przekonać się można) tak zwycięzko przeciw historyjozofii pana Duchińskiego, jak gazety z *Przeglądem Krytycznym* na czele, twierdzą. Wszak pan Kremer raczéj pochwalał aniżeli ganił historyjozofiją pana Duchińskiego (IV, V i VII) a jedyna wątpliwość, którą wynurzył, nie jest mojém zdaniem niczém uzasadniona, skoro Sparta była *istotnie* Rzecząpospolitą, a tylko *formalnie* królestwem. Dowody zaś pana Zolla (tamże), zmierzające ku zachwianiu historyjozofii pana Duchińskiego, sam pan Duchiński zwycięzko odparł, a Ulpijańskiemu dowodowi pana Zolla odbiera, jak mi się zdaje, moja uwaga, którą wyżéj przytoczyłem, właściwe znaczenie.

Najbardziéj opierał się historyjozofii pana Duchińskiego pan Szujski (tamże), chociaż, jak mniemam, nie zawsze używał ku temu przekonywujących dowodów, które pan Duchiński pozbawił siły, gdy w obronie swojéj historyjozofii wystąpił. Z dowodów pana Szujskiego, które mojém zdaniem bynajmniéj nie uwłaczają historyjozofii pana Duchińskiego, jeden tylko przywodzę, którego pan Duchiński nie uchylił. Pan Szujski odwołał się do narodu żydowskiego, który podług niego nie sprzyjał absolutnemu królestwu. Ale wedle mnie, jest rdzeniem politycznéj zasady żydowskiéj *teokracyja*, tchnąca wiekuistemi a niezmiennemi prawami bożemi, a teokracyja bynajmniéj nie przystaje do politycznéj zasady arskiéj, lecz jest takowéj nawet na wskróś *przeciwną*. Inne zarzuty pana Szujskiego sam pan Duchiński stanowczo odparł (tamże VIII—IX) w sposób taki, który mnie przynajmniéj przekonał. A na wzmiankę pana Szujskiego o przewadze pasterstwa w Polsce w XI i XII wieku, nad rolnictwem i o *methones fugitivi* jeszcze w końcu XV stulecia, takbym sobie pozwolił odpowiedzieć: Jeżeli koczownictwo w Polsce było wtedy prawidłem, a rolnictwo wyjątkiem; — to skądże powstał duch prowincyjonalny, którym jeszcze teraz tak silnie tchną rozmaite części tego kraju? Tak pasterstwo jak i koczownicze chłopstwo, było w Polsce wyjątkiem, chociaż może licznym, ale nawet licznego wyjątku nie trzeba wynosić do rzędu prawidła.

I w cóż się zatém obraca akademicka opozycyja przeciw historyjozofii pana Duchińskiego w oczach tego, który na tę opozycyją patrzy z właściwego, to jest z opartego na dotyczących *Sprawozdaniach* akademickich stanowiska? Nie powiem wprawdzie, że ta opozycyja na niczém nie spełzła, ale śmiało utrzymuję, że się ostatecznie do bardzo skromnych ograniczyła rozmiarów, które wielkiéj wartości historyjozofii pana Duchińskiego bynajmniéj nie czynią ujmy.

A jakże sobie względem pana Duchińskiego postąpił prezes Akademii pan Majer? Oto osobiście zaprosił go do siebie i wzniósł wobec nadzwyczajnie dystyngowanego towarzystwa toast na cześć jego zasług w dziedzinie umiejętności historycznych, a temu toastowi całe towarzystwo, w którym znajdowało się tylu członków Akademii, serdecznie wtórowało. Trudno mi ten krok prezesa Akademii i towarzystwa, które się u niego zebrało, poczytać za jakąś obłudną komedyją. W ogólności zatém nie naraziła się historyjozofija pana Duchińskiego na żadną klęskę w Akademii, lecz podała tylko sposobność do wymiany zdania względem niéj, a ta wymiana nie podkopała głównéj zasady téj historyjozofii.

A przecież wiadomo powszechnie, że gazety w innném zupełnie świetle tę sprawę publiczności wystawiły. Ale pomijam gazety, które skierowane ku polityce, nie mogą się wywiązywać ściśle ze spraw szczero umiejętnych, a zwracam się jedynie ku *Przeglądowi Krytycznemu*, do którego nie tylko można, ale nawet trzeba mieć pretensyją naukową. To pismo obeszło się ze sprawą historyjozofii pana Duchińskiego w Akademii umiejętności (1875 Nr. 4 str. 132) w sposób, który każdego nieuprzedzonego czytelnika w wysokim stopniu musi oburzyć, czy ten czytelnik będzie miał na uwadze godność Akademii umiejętności, czy téż sprawę historyjozofii pana Duchińskiego.

Przerzeczony artykuł *Przeglądu Krytycznego* nie jest zaopatrzony żadnym podpisem, z czego wypada wnosić, że odpowiedzialność za ten artykuł spada na ściślejsze grono redakcyjne tego pisma; a ponieważ ten artykuł osądza naukę z dziedziny historyjozoficznéj i filologicznéj, przeto znów trzeba przypuścić, że go opracowali tacy członkowie redakcyi, którzy uprawiają głównie historyją i filologiją. Jakkolwiek nie jestem wtajemniczony w sekret redakcyjny tego pisma, to jednakowoż znam do pewnego stopnia niektórych współpracowników *Przeglądu Krytycznego*, którzy przedewszystkiem pielęgnują historyją i filologiją, a znam ich albo osobiście, albo z tych artykułów *Przeglądu Krytycznego*, pod któremi się podpisali

To ściślejsze grono redakcyjne, złożone z historyków i filologów, stanowi przeważnie młodzież, która zapewne pała gorliwością naukową, ale która nie powinna się jeszcze zrywać do krytyki, ponieważ brakuje jéj ku temu potrzebnéj wytrawności naukowéj. Pomiędzy tą młodzieżą, która po większej części nie dawno uzyskała kwalifikacyją nauczycielską, są nawet i tacy, którzy się jeszcze nie uiścili w całości z egzaminu *pro facultate docendi*. Ta młodzież, która świeżo opuściła ławy szkolne, a jeszcze nie złożyła dostatecznego dowodu, że się może zdobyć na dojrzały owoc własnego namysłu, powinna przedewszystkiem to strawić, czém się w szkole nakarmiła, a nie sądzić takiéj instytucyi, jaką jest Akademija umiejętności, ani krytykować takiego uczonego, jakim jest pan Duchiński, którego umiejętny świat giermański i romański już dawno w poczet nader zasłużonych historyjozofów zaliczył.

Czytałem artykuły młodzieży, którą mniéj więcéj znam, ogłoszone w *Przeglądzie Krytycznym*, a dotyczące prac filologicznych i takich prac historycznych, o których własny mam sąd; wszelako muszę szczerze wyznać, że te artykuły wcale mię nie zbudowały. Albowiem znalazłem w nich płochość w sądzie, nie mało deklamacyi, a nawet blagi (w polskiém a nie francuskiém znaczeniu tego słowa), również dosyć usterków i niedorzeczności, a niekiedy tyle ignorancyi, że trudno się zdecydować, czy autora artykułu pomówić o złą wiarę, czy téż o bezdenne nieuctwo! Niekiedy, gdy się w tych artykułach spotkałem z nieznajomością greczyzny, zadawałem sobie mimo woli pytanie, czyby, zamiast pisać artykuły krytyczne, nie był autor w własnym interesie lepiéj postąpił, gdyby się jeszcze

gorliwie rozczytywał w szkolnych gramatykach greckich, opracowanych na użytek wyższych klas gimnazyjalnych.

Oprócz tego odznaczają się niekorzystnie niektóre artykuły *Przeglądu Krytycznego*, wielką dozą wzajemnéj admiracyi; skoro jeden współpracownik wynosi pod niebiosa taką pracę drugiego współpracownika, która chroma na mnóstwo rażących pomyłek.

Nie lubię polemizować z zarozumiałą młodzieżą i z tego powodu nie wyszczególniam tego, co artykułom krytycznym téj młodzieży wytykam; gdyby jednakowoż *Przegląd Krytyczny* zażądał ode mnie dotyczących dowodów, to wtedy wystąpię z niemi i będę pana Hrabiego po raz wtóry trudził uprzejmą prośbą, aby moim uwagom w téj mierze użyczył gościnnego przyjęcia w łamach *Przeglądu Etnograficzno-historycznego*.

Nie przeczę, że dłużéj rozwodziłem się nad ujemnemi stronami *Przeglądu Krytycznego*, aniżeli tego wymaga sprawa historyjozofii pana Duchińskiego w Akademii umiejętności. Ale mówiąc o wadach *Przeglądu Krytycznego*, nie myślałem wyłącznie o historyjozofii pana Duchińskiego, lecz miałem na oku los krytyczny całego piśmiennictwa polskiego! *Przegląd Krytyczny*, jedyny, który w naszym kraju wychodzi, jest ze wszech miar potrzebny, a i program tego *Przeglądu* zasługuje pod każdym względem na pochwałę. Ale jakież jest wykonanie tego programu? Oto częstokroć nadzwyczajnie naganne, które zamiast służyć publiczności za świecznik, potęguje tylko konfuzyją pojęć naukowych (z któréj trudno czytelnikom wybrnąć), szukając nawet powodu do zdyskredytowania uczciwéj pracy. *Przegląd Krytyczny* jest tylko wtedy wyrocznią w sprawach umiejętnych, jeżeli zostaje na wysokości swojego zadania, będąc redagowanym przez ludzi, znających dokładnie przedmiot, który ma być sądzony. Ale skoro taki *Przegląd* nie ma tych, mojém zdaniem nieodzownie potrzebnych przymiotów, to obałamuca tylko nieświadomych czytelników, którzy nader płytkie, a częstokroć na wskróś niesprawiedliwe sądy takiego *Przeglądu* przyjmują za nieomylny wyrok naukowy.

Ale wracam do przerzeczonego artykułu *Przeglądu Krytycznego*, który stanowi nadzwyczajnie ciekawy przyczynek do metody naszéj krytyki naukowéj. Owóż młodzież uprawiająca w sposób wyżéj wskazany nauki, nie waha się wystawić z niesłychaną pychą Akademii umiejętności pochlebnego ze swojéj strony świadectwa, że takowa już od początku bieżącego roku zaczęła się „regularnie ruszać" i wzbudzać pewien „interes," z czego nieodpornie wynika, że zdaniem *Przeglądu Krytycznego* aż do początku roku bieżącego była Akademija nieruchomą i bez interesu, albo przynajmniéj nieregularnie się poruszała, a nadto nie wzniecała osobliwszego interesu. Takiéj adwokatury nie można Akademii ani powinszować ani zazdrościć.

Czyniąc téj instytucyi naukowéj ten nieco wątpliwy komplement, wyraża ta sama młodzież szczere życzenie (dowodzące jéj dobrych chęci względem Akademii), aby rozprawy, które kosztem Akademii mają być drukiem ogłoszone, nie uwłaczały godności téj instytucyi brakiem ścisłości umiejętnéj. I cóż to znaczy? Oto to, że Akademija na ścisłości nakowéj się nie zna, i że w téj sprawie nie może się obejść bez światła, które się w *Przeglądzie Krytycznym* skoncentrowało. Nie można o tém powątpiewać, że Akademija to uczyni, co jéj skromność *Przeglądu Krytycznego* pośrednio wskazała.

Przechodząc następnie do dyskusyi nad historyjozofiją pana Duchińskiego w téjże Akademii, rzuca się niepowołany a zarozumiały *Przegląd Krytyczny* na pana Duchińskiego i mówi o jego historyjozofii, że za granicą narobiła wiele „hałasu." Jakże ma tak oburzający wyrok zasługiwać na wiarę, skoro jego podstawa opiera się na bezecelnym fałszu? Tym samym fałszem jest wszystko napiętnowane, cokolwiek *Przegląd* przytacza o dyskusyi nad historyjozofiją pana Duchińskiego w Akademii umiejętności. Najprzód bowiem nie popisywał się pan Duchiński poglądami, lecz roztaczał swoją historyjozofiją. Powtóre nie jest takowa tak powszechnie znaną w naszym świecie naukowym, a tego najlepiéj sam *Przegląd* dowodzi, który nie byłby (tak przynajmniéj sobie tuszę) tyle niedorzeczności o historyjozofii pana Duchińskiego napisał, gdyby się był chociaż tylko z jéj elementarną zasadą zapoznał. Nareszcie jest wszystko to, co *Przegląd* o stanowczém potępieniu historyjozofii pana Duchińskiego ze strony Akademii przywodzi, zuchwałą przesadą bez miary i granic, o czém każdy łatwo się przekona, kto zajrzy do akademickich Sprawozdań, dotyczących téj dyskusyi. Jakież to np. wierutne kłamstwo, że *ogólny głos akademii potępił historyjozofiją* pana Duchińskiego, skoro tylko nader skromna liczba członków akademii przeciw téj historyjozofii występowała, wyrażając swoją wątpliwość względem tego lub owego szczegółu téjże historyjozofii. W rzeczy bowiem saméj dwaj tylko członkowie, jak widać z dotyczących sprawozdań, tj. panowie Szujski i Zoll, nie chcieli się zgodzić na historyjozofiją pana Duchińskiego. Po czyjéj zaś stronie przebijał się brak prawdy historycznéj i ścisłości naukowéj jak się *Przegląd* wyraża, czy po stronie pana Duchińskiego, czy też po stronie tych, którzy jego historyjozofii zarzucili pewne niedobory, o tém łatwo można się dowiedzieć czytając dotyczące *Sprawozdania akademickie*, a porównywając z niemi to, com wyżéj powiedział o głównych szczegółach, objętych temi *Sprawozdaniami*. Ale, aby swoje potworne *curiosum* krytyczne uwieńczyć, odziewa się *Przegląd Krytyczny* lwią skórą i zarzuca Akademii brak specyjalistów na polu historyczném i brak gruntowności ze strony téj Akademii w dyskusyi nad historyjozofiją pana Duchińskiego. Więc Akademija wedle *Przeglądu Krytycznego* potępiła z jednéj strony z kretesem historyjozofiją pana Duchińskiego, ale z drugiéj strony, wedle tego samego *Przeglądu*, brakło jéj ku temu specyjalistów, zaopatrzonych w gruntowną naukę.

Czyż taka logika *Przeglądu Krytycznego* nie zasługuje na huczny toast? Mniemałem dotąd, że Akademiją stanowi bukiet najcelniejszych naukowych specyjalistów polskich, ale z tego, co *Przegląd* utrzymuje, widzę, że się bardzo myliłem. Więc nasze społeczeństwo nie ma zgoła specyjalistów na polu historyjozofii? Nie, posiada takowych, ale Akademija nie powołała ich do swojego grona.

A gdzież są ci specyjaliści? Oczywiście, że tylko w *Przeglądzie Krytycznym*. Proszę Pana Hrabiego, aby mię Pan w téj mierze nie posądzał o przesadę. W istocie bowiem wychodzi z pod skóry lwa (który pomawiał Akademiją o brak specyjalistów, a tém samém o brak ścisłości naukowéj), coś takiego, co w bardzo pocieszny sposób pozbawia *Przegląd Krytyczny* wielkości charakteru, którym tak niewłaściwie się okrył. Więc na cóż miała się przydać *Przeglądowi* lwia skóra? Oto na to, aby tych współpracowników *Przeglądu*, którzy, nie należąc do Akademii, zasiadają w jéj komisyjach, Akademija zapraszała na swoje posiedzenia wydziałowe, gdyż tym tylko sposobem zdoła się wedle *Przeglądu Krytycznego* zaopatrzyć w gruntownych specyjalistów historyjozoficznych. *Sapienti sat*, zwłaszcza jeżeli tenże zajrzy do *Rocznika zarządu Akademii* (np. 1873, str. 121 itd.). Zdaje mi się, że Akade-

mija nie omieszka korzystać z téj oferty, którą jéj *Przegląd Krytyczny* tak delikatnie podsuwa, skoro panowie Kremer, Szujski, Zoll i inni uczeni nie znają się na historyjozofii tak gruntownie, jak pewne grono współpracowników *Przeglądu Krytycznego.*

Ale któż głownie temu winien, że się *Przegląd Krytyczny* w sprawie historyjozofii pana Duchińskiego w oczach znawców w tak jaskrawy sposób skompromitował? Niezawodnie jego redaktor odpowiedzialny, który, będąc profesorem historyi powszechnéj w naszym uniwersytecie, przedewszystkiém czuwa krytycznie w swoim *Przeglądzie* nad uprawą dziejów. Tenże redaktor jest, obok kilku współpracowników jego *Przeglądu*, zarazem członkiem akademickiéj komisyi historycznéj, a ta okoliczność dostatecznie wyjaśnia skazówka, którą *Przegląd Krytyczny* bez ogródki daje Akademii, aby takowa członków komisyi nie będących akademikami, zapraszała uprzejmie na swoje posiedzenia wydziałowe.

Jakto, zapyta się niezawodnie Pan Hrabia? Czy to podobna, aby redaktor odpowiedzialny, będąc uniwersyteckim profesorem historyi powszechnéj, mógł się dopuścić takiéj chyby względem historyjozofii pana Duchińskiego? To prawda, że to rzecz niesłychana, ale kto przeczyta usprawiedliwione mojém zdaniem zarzuty, które pan Jarochowski czyni odpowiedzialnemu redaktorowi ua przerażającą niekorzyść jego ścisłości naukowéj, ten pojmie, że kto na takiém stanowisku, na jakiém jest odpowiedzialny redaktor jako profesor historyi, nie zna dokładnie nawet dziejów ojczystych (do których każdy czuje wrodzoną skłonność, chociaż innemu zawodowi się oddaje), wcale nie powinien się zrywać do wydawania wyroku o historyozofii. Trudno zaiste uwierzyć, jak daleko wedle pana Jarochowskiego sięga nieznajomość historyi Polski ze strony redaktora odpowiedzialnego (Dziennik Poznański 1875, Nr 12 i 13). Pomijam kwas krytyczny i zły humor, który Pan Jarochowski redaktorowi odpowiedzialnemu wytyka, a przywodzę tylko, że mu tenże słusznie zarzuca niezgodność z samym sobą w sądzie, oczywiste fałsze, niezwykłą płytkość krytyczną, którą możnaby nawet posądzić o złą wiarę, nieznajomość źródeł dziejowych jakoteż literatury historycznéj, nieuctwo w wysokim stopniu, a nawet nieuczciwą intencyją, jaskrawy brak logiki, blagę, która blichtrem świeci, zupełny brak podstawy krytycznéj, nadzwyczajną tępość w pojmowaniu tego, co czyta, niewiadomość całkiem elementarnych rzeczy, pychę i zarozumiałość, z jaką się targa na sprawy, o których nie ma żadnego zgoła wyobrażenia, brak naukowego przygotowania do historyi i brak kwalifikacyi na redaktora *Przeglądu Krytycznego.* Nadto wykazuje pan Jarochowski dowodnie, że redaktor odpowiedzialny okrywa się istotnie śmiesznością i z tego powodu nie tylko zwraca jego uwagę na popularne a powszechnie znane książki, ale zarazem odsyła go do najniższych klas gimnazyjalnych, aby się w nich uczył składni łacińskiéj. W ogólności dowodzi pan Jarochowski odpowiedzialnemu redaktorowi, że tenże nie złożył dotąd dowodu, świadczącego o tém, że korzystał z źródeł krakowskich do historyi Polski, że nawet tego nie rozumie, co po polsku czyta, że kompromituje swoimi artykułami krytycznemi swój *Przegląd Krytyczny*, a nawet uwłacza uniwersytetowi, w którym jest profesorem historyi. Póty pan Jarochowski.

Czy to, co ten gorliwy historyk słusznie wytyka odpowiedzialnemu redaktorowi, nie przystaje pod wielu względami dziwnie do zarzutów, które uczyniłem artykułowi wrzekomo krytycznemu, dotyczącemu sprawy historyjozofii pana Duchińskiego w Akademii umiejętności. Ztąd wynika, bardzo podobny do prawdy wniosek, że duszą tego artykułu był przedewszystkiém sam redaktor odpowiedzialny, który poczytuje sobie wedle programu *Przeglądu Krytycznego* recenzyje prac historycznych za specyjalny, sobie mianowicie właściwy obowiązek.

A pan Duchiński? Ten może zostać najobojętniejszy na krzywdę wyrządzoną jego historyjozofii przez człowieka, którego pan Jarochowski odsądził od czci i wiary umiejętnéj, wystawiając go jako wcielenie nędzy naukowéj na katedrze uniwersyteckiéj. Smutna to jednakowoż rzecz, że człowiek, który, jak mówi pan Jarochowski, skromną tylko wydał broszurkę, a nie złożył nigdzie dotąd dowodu, że umie należycie uprawiać historyją, miota się na pana Duchińskiego starającego się tak gorliwie a zarazem tak chlubnie wywiązać z zadania historyjozofa.

Co się zaś mojéj bagateli tyczy, to z całéj duszy dziękuję redaktorowi odpowiedzialnemu za to, że zaliczając mnie w poczet ludzi, pozbawionych kompetencyi historyjozoficznéj, umieścił mnie w tak dobrém towarzystwie, złożoném z takich ludzi, jak panowie: Kremer, Szujski, Zoll i tym podobni. Ta wspaniałomyślna intencyja redaktora odpowiedzialnego tém większą mi sprawiła niespodziankę, im mniéj na jego łaskawość mogłem liczyć, a to z tego szczególnie powodu, że należąc do komisyi, złożonéj w celu polecenia Wydziałowi filozoficznemu kandydata na katedrę historyczną (którą pan Walewski tak zaszczytnie ze wszech miar piastował), byłem jedyny, który się stanowczo oświadczył przeciw kandydaturze odpowiedzialnego redaktora *Przeglądu Krytycznego.* Że mój głos w tym względzie został głosem wołającego na puszczy, to nie moja wina, a z tego wynika, że i za to nie jestem odpowiedzialny, co pan Jarochowski utrzymuje o kompromitowaniu uniwersytetu ze strony redaktora głównego.

Przepraszając Pana Hrabiego najuprzejmiéj za trud, na który go niniejszym listem naraziłem, polecam się jego tak miłéj mi zawsze łasce i zostaję z głębokiém uszanowaniem zawsze powolny sługa,

Dr. Alfred Brandowski
c. k. profesor uniwersytecki.

Kraków 1 Kwietnia 1875 r.

VI.

Place des Moscovites, Grands-Russes, parmi les peuples Aryas-européens et les Chinois, au point de vue éthnographique.

Nos contradicteurs pourraient nous objecter: Est-ce que les Moscovites, élevés dans les écoles européennes, n'ont pas demandé à ce qu'on introduise dans leur pays les formes de la civilisation européenne? Est-ce que ces mêmes Moscovites n'ont pas fair leur possible pour effacer dans leur nation les traces d'une civilisation de peuples pâtres et trafiquants? C'est juste; et

ils ont atteint leur but. L'Europe reconnut le tsarat ainsi que les autres institutions moscovites pour européennes. Entre autres savants Mr. le Dr. Zoll, professeur de l'Université de Cracovie, les a aussi reconnues pour telles dans la discussion qu'il engagea à l'occasion des lectures qu'a faites Mr. Duchinski à la section historico-philosophique de l'Académie des Sciences de Cracovie. Le Dr. Zoll soutint son approbation sous le rapport des lois contenues dans le code civil moscovite; d'autres, sous le rapport des lois pénales existant dans ce pays. Nous rencontrons encore une preuve de l'adoption de la civilisation moscovite comme européenne, dans les débats qui eurent lieu au sein du Boundestag suisse, à l'occasion de la conclusion du traité d'extradition de fugitifs, entre la Suisse et le Cabinet moscovite. Or les savants et hommes d'état, dont nous venons de parler, auraient dû remarquer et ont oublié que:

1. Dans aucun pays de l'Europe les attributions de la *religion dominante* (nous entendons le manque de tolérance) ne sont réalisées avec autant de rigueur qu'en Russie.

2. Qu'il n'existe dans aucun État de l'Europe, un souverain autocrate, excepté la Turquie, qui ainsi que la Moscovie nous présente un type d'état autocratique, mongol, touranien, d'état dont la civilisation a les caractères prononcés d'une civilisation de peuples pâtres, anaryaques et touraniens. Mais l'Empire moscovite ne nous représente pas un autocrate illimité dont le régime fût comparable à celui du despotisme ou de l'autocratie du *césarisme de l'Empire romain;* nous apercevons sur le trône de Pétersbourg un *Tsar-Patriarche,* dans le sens *de peuples communistes et pâtres,* qui le reconnaissent pour leur père commun, et il est le maître arbitraire de leur vie et de leur bien, *selon son bon vouloir.* Le tsarat ne reconnait pas, par principe, de lois stables, excepté une seule savoir: que son autorité est illimitée, tant par rapport à ses sujets, qu'à leurs biens. Le tsarat ne reconnait et ne peut reconnaître aucune égalité dans ses rapports avec les Cabinets et les peuples de la vieille Europe, car les principes du tsarat ont une autre origine, une autre appréciation morale sur l'autorité et sur le droit des individus. Les trois faits, que nous allons présenter et que nous prenons dans l'histoire toute récente, dans l'histoire de la Moscovie du temps d'Alexandre II, qui disait-on, représentait le libéralisme, prouveront suffisamment ce que nous venons d'avancer: I) L'Ukase du 18 février (4 mars) 1861 accordant aux paysans la propriété de terres qu'ils avaient en possession, sans en appeler aux anciens propriétaires représentés par les quatorze classes des *Tchinowniks,* que l'Europe, dans son ignorance, croit nobles dans le sens européen du mot. Cet Ukase dit expressément que *les nobles* (dworianie, gens de la Cour, de service) accordent volontairement aux paysans la propriété *par suite des réglements du Tsar* („po naszemu natchertaniiu"). Il est donc clair que le tsarat disposa des biens de tous les soi-disant propriétaires de l'Empire d'après son bon plaisir. L'Ukaze de l'année 1865 interdisant aux *catholiques, polonais,* sans exception d'acquérir des immeubles dans les Gouvernements appelés de l'Est; il faut remarquer que même les descendants des Rurikowitches qui sont catholiques, ont été comptés parmi les Polonais persécutés de cette façon, de sorte que dans l'idée du gouvernement moscovite la religion est identique avec la nationalité. (1) 2. L'Ukaze de l'année 1873 défendant aux sujettes du tsarat de faire leurs études aux écoles supérieures de Zurich Par cette *loi* le tsarat, selon nos idées européennes, usurpa le droit de tutelle qu'ont les parents sur leurs enfants. Il est dit expressément dans cet Ukaze, que les jeunes personnes étudiant à Zurich (au nombre de cent environ), étaient des personnes de mauvaise conduite. Il n'a cependant été question d'aucune protestation de la part des parents des filles insultées de la sorte, quoique plusieurs d'entre elles ne fussent pas coupables Nous voyons donc par les exemples, que comme dans la question des propriétés, de même que dans la question des personnes, le pouvoir du tsar est illimité, parce qu'il est Patriarche; ses actes ne peuvent être nullement considérés comme tyranniques, comme l'étaient par les Romains les actes des Césars de Rome.

3. On peut compter plus que vingt millions de Polonais, de Lithuaniens et de Ruthéniens soumis à la domination moscovite; ces vingt millions d'individus appartiennent à la civilisation européenne et le tsarat croit de son devoir de les rapprocher aux Moscovites, à leur civilisation démocratico-communiste dans le sens patriarchal. Cette tendance du gouvernement ne peut ni cesser ni dévier tant soit peu, sans que l'État ne soit exposé à des dangers. Il faut donc pour cette raison, que les *lois* (ukazes) comprises dans le code civil et pénal répondent dans *leur application* aux besoins de l'Empire, dans le sens que nous venons de développer.

Ces trois principes d'État ainsi que de la société moscovite, savoir: le principe d'une religion dominante, c'est-à-dire de l'Orthodoxie tsarienne, d'une autocratie créant et changeant les lois à volonté, ainsi que la nécessité de russifier, règnent en Russie, y sont exécuté avec la plus grande rigueur et donnent à tous les actes gouvernementaux, ainsi qu'aux institutions civiles et pénales, un caractère et un cachet inconnu aux peuples de l'Europe. En somme, les principes moscovites sont inapplicables à la civilisation de ces peuples.

Mais les peuples slaves, germains et latins, ont eu le malheur de reconnaître ces institutions tsariens, communistes, conformes à leurs principes. C'est cette reconnaissance qui arma les communistes français, polonais, allemands à Paris en 1848; c'est cette reconnaissance qui donna l'idée aux communistes de brûler Paris en 1871. Nous allons le prouver par l'enchaînement des faits historiques, en n'envisageant la question qu'au point de vue purement géographico-ethnographique.

---

(1) Les Anthropologues et les Ethnographes doivent s'en souvenir, lorsqu'ils auront à parler des origines des habitants de l'Empire russe.

W drukarni W. Korneckiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Antoni Bolesław Koziański.